Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK POPULARNY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640·—.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 41. Kraków, piątek 10. lutego 1922 r. Rok V.

CZY ZAPOLSKA UMARŁA ŚMIERCIĄ NATURALNĄ?

Sprawa jej testamentu.

Rozstrzelanie bandyty w Krakowie

na dziedzińcu św. Michała przy ul. Senackiej.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 6).

Niemieckim strajkiem kierują komuniści rosyjscy

Radek Sobelsohn i Rakowski — w Berlinie.

Berlin (PAT) Jak donosi „Dena" (Deutsche Nachrichten agentur) potwierdza się wiadomość, że Radek Sobelsohn przebywa w Berlinie pod nazwiskiem Karol Roemer, a mieszka na jednem z przedmieść Berlina. Także Rakowsky, prezydent Ukrainy sowieckiej jest w Berlinie. Pobyt w Berlinie tych obu przywódców bolszewickich łączą z falą strajkową w Niemczech.

Sytuacya strajkowa niewyjaśniona

Berlin (PAT) **Rokowania** między rządem Rzeszy a przdstawicielami syndykatów robotniczych, **mające na celu ukończenie strajku kolejowego, doprowadziły do pomyślnego wyniku.**

Mimo to położenie strajkowe nie jest jeszcze wyjaśnione. Związki poszczególnych fabryk i zakładów postanowiły na razie wytrwać w strajku. Urzędnicy i funkcyonaryusze poczt i telegrafów berlińskich powzięli uchwałę, że jeżeli do wtorku w południe nie nastąpi zgoda z rządem, przyłączą się do strajku kolejowego. Donoszą także o nowych **atakach sabotażu w okręgu frankfurckim i Altony.**

Natomiast w **Wirtembergii ruch kolejowy** utrzymany **jest w całości.** Również powrócili do pracy kolejarze w Essen i Hamm. Z **Berlina** odeszły **już pociągi osobowe w każdym kierunku.**

Berlin (A. W.) **Ruch strajkowy szerzy się** w **całych Niemczech.** W większych miastach Rzeszy za przykładem Berlina, wysuwają robotnicy komunalni szereg żądań.

O przemysł tytoniowy.

Handel wolny czy monopol?

Kraków, 9 lutego.

(II) Sejm polski, zastanawiając się nad ustawą monopolową, nie może opierać swego rozstrzygnięcia na jednostronnem z jakiejkolwiek strony przedstawieniu sprawy, lecz musi wziąć pod uwagę: 1) dobro Skarbu Państwa, 2) dobro społeczeństwa polskiego, 3) dobro polskiego przemysłu i handlu, 4 dobro polskiego rolnictwa. 5) dobro polskiego robotnika.

Przyszłość naszego Państwa i nasza niezależność gospodarcza zależy nie tylok od zaufania. żywionego do nas ze strony zagranicy, ale przedewszystkiem od zaufania do własnych sił ze strony szerokich warstw polskiego narodu. Budżet Państwa, oparty na trwałych i pewnych podstawach, wzmoże tylko zaufanie wewnątrz i dlatego Sejm bez względu na wszelkie postronne i prywatne zapatrywania i dążenia musi w sprawie monopolu baczyć tylko na dobro Skarbu Państwa. Tej prawdy, że najwyższe dochody zapewni Polsce jedynie i tylko monopol, nie ubije żaden frazes, żaden sofizmat i argumentacya. Cyfry państw postronnych i cyfry ostatnich lat naszej niepodległości dowodzą, że monopol jest najkorzystniejszy i w chwili gdy budujemy i uzdrawiamy nasz budżet, byłoby wprost niezrozumiałem odrzucenie najpewniejszego i najkorzystniejszego źródła dochodu.

Wyroby tytoniowe należą do takich handlowych towarów, których dobroci z pełną dokładnością nie oceni nawet bardzo wyszkolony zawodowiec bez długich i bardzo zawiłych badań. Z jednego i tego samego surowca można wyrabiać różne i śmiało reklamowane gatunki papierosów, cygar lub tytoniu, tak że na ich

szkodliwości nie pozna się każdy konsument.

Surowiec tytoniowy można też mieszać bezkarnie i bez wpływu na zewnętrzny wygląd wyrobu z różnymi szkodliwymi środkami zastępczemi, które tak wiele ludzi, zwłaszcza w Niemczech przyprawiły o śmiertelne choroby. Dr Kitzling w Niemczech badał tę sprawę przez długi szereg lat, wybudował liczne szpitale dla zatrutych tytoniem i dowodził, że kontrola w prywatnych fabrykach okazuje się niemożliwą i jedynie rządowe fabryki, t. j. monopol może zapobiec szerzeniu się chorób z powodu zatrucia złym tytoniem.

Z tego względu każdy wyrób tytoniowy, kupowany przez konsumenta, używany może być spokojnie jedynie na podstawie zaufania do firmy. Kto zaś pragnie przekonać się, w jakich warunkach zachowują zakłady przemysłowe hygienę i czuwają nad wyrobem tytoniu, niech zwiedzi fabryki rządowe i prywatne, porówna sposób fabrykacyi, urządzenia hygieniczne i wygląd zewnętrzny pracowników i materyału, a wówczas z pewnością wyrobi sobie należytą opinię i nie będzie zachowywał się biernie wobec sprawy, która dla zdrowia społeczeństwa nie może być obojętną.

To pewna, że kontrola fabryk tytoniu jest niemożliwą przy wolnym handlu, a jedynie rządowe wyroby wykonywane pod kontrolą zawodowych urzędników budzić mogą zaufanie. W tym wypadku nie będziemy pukać do ofiarności publicznej o datki na szpitale dla zatrutych złym tytoniem i na ulicach nie będziemy czytywać wywieszek, jak to bywa w Niemczech: „Instytut dla zatrutych nikotyną". — Tylko wyrób rządowy może budzić zaufanie, czego najlepszym dowodem, że rząd bawarski z takim uporem bronił u siebie istnienia fabryk tytoniu, prowadzonych na rachunek byłego monopolu austryackiego i przez austryackich urzędników. Pamiętać musimy, że każdy wyrób tytoniowy nietylko się spala, ale bierze się go do ust i do rąk. Polskie społeczeństwo nie zajmowało się wiele szkodliwością złego tytoniu, ale w czasie wojny, gdy Polskę zalewano niemieckimi, prywatnymi wyrobami, wielu ludzi nie wiedziało, z czego i z jakiego powodu choruje.

Polska sprowadzała w 80 proc. surowiec tytoniowy z zagranicy. W interesie naszego narodu leży, byśmy podobnie jak Francya, Włochy, Japonia i inne państwa dążyli do stworzenia i podniesienia rodzimej produkcyi tytoniu. Nie tutaj miejsce udowadniać, że to jest możliwe. Czy dobrze będzie gdy wydamy w tym względzie naszego rolnika na łup i pod wpływ obcego, bezwzględnego handlarza. Tem bardziej, że produkcya rolnicza nie daje gotowego surowca, lecz zbiór tytoniu musi się masowo poddać fermentacyi. Nawet bardzo wielka wieś nie może podołać temu i zdobyć się na takie masy tytoniu i inwestycye, któreby zapobiegały stratom i zawodom. Nie ulega wątpliwości, że tylko rząd może urządzić tę sprawę należycie i korzystnie tak dla skarbu jak też rolnika.

Również zastanowić należałoby się i to bardzo poważnie, czy dobrze byłoby oddawać także młodocianych pracowników i pracowniczki tytoniowe pod wpływ obcy. Przecież Austrya za pośrednictwem monopolu szerzyła we wschodniej Małopolsce nienawiść narodową, obsadzając tam wszelkie placówki monopolowe Niemcami i Czechami i dopięła celu. Zresztą robotnik tytoniowy w fabryce rządowej płatny jest o wiele lepiej, aniżeli w jakimkolwiek zakładzie prywatnym, ma stanowisko pewne i stałe, zapewnioną starość, nietylko dla siebie, lecz także rodziny pewne, choćby skromne utrzymanie i w każdym wypadku opiekę i pomoc. Robotnicy poznańscy szybko przekonają się, iż działają przeciwko sobie, gdy bronią bezkrytycznie i bez głębszego zastanowienia się interesu prywatnych przemysłowców przeciw Państwu.

Po wojnie żyją u nas **wielkie masy inwalidów i wdów wojennych, którym monopol tytoniowy zapewnić może stałe utrzymanie i być z wielką korzyścią dla nich i dla Państwa.** Naród i Państwo musi pomyśleć o losie tych, którzy w jego obronie kładli swe życie, trud i spokój życia.

Dlatego też Rząd polski i Ministerstwo skarbu, przedstawiając Sejmowi do uchwały ustawę monopolową, dali dowody, że umieją myśleć naprzód i naprawdę pracują z troską o dobro Państwa i polskiego społeczeństwa. — Wszyscy więc Polacy dobrej woli i opinia publiczna poprzeć powinna te usiłowania i stanąć w obronie dobra własnego i swego niepodległego Państwa.

Dr Julian Skulski.

W Galicyi wschodniej grasują bojówki ukraińsko-sowieckie

Lwów (tel., wł.). **W powiecie turskim i staresamborskim** stwierdzono w kilku wypadkach, iż grasują tam znowu od szeregu tygodni bojówki ukraińsko-sowieckie. Na skutek wszczętej akcyi znaleziono tam **liczne zapasy broni i amunicyi.**

Sowiety nie uznają Galicyi wschodn. za część Polski

Lwów (tel. wł.). Charkowski „Komunist" zamieszcza wyjaśnienie, dotyczące stosunku komisarza spraw narodowościowych do osób, pochodzących z Małopolski Wschodniej. Między innemi dowiadujemy się, iż **„Galicya nie jest częścią Polski (?!)**, bo „choć" Liga Narodów udzieliła jej mandatu na 25 lat, to **jednak Liga Narodów nie jest uznaną przez rząd sowiecki**, a gdyby nawet była uznaną, to tenże nie uzna mandatu". Konsekwencyą tego jest, iż **urodzeni w Galicyi Wschodniej, nie mają praw ani przywilejów, przyznanych obywatelom Polski, na zasadzie traktatu ryskiego.** Stąd też płyną i dalsze konsekwencye. „Ludowy komisarz spraw zagranicznych postanowił, aby w żadnym wypadku nie traktowano obywateli Galicyi Wschodniej jako Polaków i nie wydawano dokumentów, przysługujących obywatelom polskim, oraz zaniechano ewakuacyi Galicyan jako obywateli — nie polskich" — „Wizy, wydane przez przedstawicielstwo polskie obywatelom Galicyi Wschodniej, są „nieważne", natomiast **wolno wydawać dokumenty, jako „obecnie obywatelowi Galicyi".**

Polska składa życzenia nowemu Papieżowi

Warszawa. (PAT) **Prezydent Ponikowski** wysłał do kardynała Gasparri'ego depeszę następującą: Do Jego Eminencyi kardynała sekretarza stanu, Rzym.

Proszę Waszą Eminencyę o przedłożenie Jego Świątobliwości wyrazów **głębokiej radości, jaką serca polskie odczuły na wiadomość, że na najwyższe stanowisko głowy Kościoła został wybrany ten, który był tak życzliwym i wypróbowanym przyjacielem Polski.** Proszę również Waszę Eminencyę o złożenie Ojcu św. moich życzeń, jak również wyrazów najgłębszej czci. (—) Ponikowski, prezydent ministrów i minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Francya wita z zadowoleniem Piusa XI

Paryż. (PAT) **Prasa paryska daje wyraz swemu zadowoleniu z powodu wyboru papieża Piusa XI.** Francuski ambasador przy Watykanie Jonnart oświadczył przedstawicielowi Havasa, że wybór kardynała Ratti'ego daje **gwarancyę, iż nie będzie w polityce Watykanu żadnych zamętów i że polityka Benedykta XV będzie nadal kontynuowaną.** Dzienniki są zdania, że nowy papież będzie uprawiał **politykę pojednania zarówno w stosunku do Francyi, jak i Kwirynału.** Liczne dzienniki, jak „Matin", „Journal", „Petit Parisien" podkreślają, że papież Pius XI dzięki swej znajomości Europy Wschodniej jest należycie przygotowany **do podjęcia dzieła rozszerzenia katolicyzmu na Rosyę.**

Co mówią i piszą o nowym Papieżu.

Kraków, 9 lutego.

Prasa całego świata zajmuje się obecnie osobą nowego Papieża Piusa XI. Prasa polska podnosi zgodnie, że nowy Papież, a niedawno jeszcze nuncyusz warszawski, posiada wielkie zrozumienie dla spraw polskich i że wielokrotnie zaznaczył w enuncyacyach bardzo przychylne stanowisko dla naszych wewnętrznych i zewnętrznych zagadnień.

Papież — polskim biskupem.

Ks. Kotula, poseł na Sejm, tak opowiada:

Razu pewnego, bawiąc u JE. arcybiskupa Ratti'ego, gdy urzędował on — jako nuncyusz papieski — w Warszawie, powiedziałem:

— My, Polacy, mamy to przekonanie, że Wasza Ekscelencya jest naszym przyjacielem.

Na to odpowiedział J. E. nuncyusz Ratti:

— Dobrze ksiądz powiedział. Jestem przyjacielem Polski. Cieszę się, że zostałem mianowany nuncyuszem w Polsce. Gotów jestem tu całe życie pozostać, a nawet nic bym nie miałbym przeciw temu, aby na waszej ziemi złożono kości i prochy moje. Ukochałem waszą piękną ojczyznę. Z racyi Polski zostałem biskupem, w Polsce zostałem konsekrowany na biskupa przez biskupów polskich, a nawet ten piękny pektorał, który noszę na piersiach, otrzymałem od Ojca świętego zapewne dlatego, że jestem nuncyuszem w Polsce. **Ja jestem właściwie biskupem polskim.**

Kardynał Ratti i kardynał Bertram w sprawie górnośląskiej.

Niesłychanie wiele wycierpiał J. E. Ratti z okazyi znanego listu kardynała Bertrama w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. W dzień, przed ogłoszeniem tego listu rozmawiał z kardynałem Bertramem, a kardynał Bertram — co należy stwierdzić — nic mu nie wspomniał o tem, że ma zamiar taki list ogłosić, jakkolwiek on był komisarzem plebiscytowym Stolicy Apostolskiej na Górnym Śląsku.

Z pobytu kardynała Rattiego w Warszawie.

Pobyt ks. nuncyusza Ratti'ego trwał w Warszawie trzy lata. Korzystał on z mieszkania 5-pokojowego przy ul. Książęcej, w domu parafii św. Aleksandra. Mieszkanie to zaofiarował Papieżowi proboszcz parafii św. Aleksandra, ks. infułat Brzeziewicz. Mieszkanie to, urządzone nad wyraz skromnie, posiada prześliczną kapliczkę prywatną, w której codziennie modlił się obecny Papież.

Po mszy św. spożywał skromne śniadanie, przyrządzone we własnem mieszkaniu przez obsługę osobistą, złożoną z lokaja i kucharki, przywiezionych z Włoch. Od godz. 9-ej do 12-ej w południe ks. nuncyusz Ratti pracował w swoim gabinecie, odczytując codziennie miejscową prasę codzienną i „Wiadomości Archidyecezyalne". O godz. 1-ej spożywał skromny obiad, poczem do późnej nocy pracował w swoim gabinecie.

Odbywał on często spacery piesze po mieście, wynajmując powóz tylko w wypadkach oficyalnych wizyt.

W czasie wojny z bolszewikami odwiedzał osobiście chorych i rannych żołnierzy polskich, a to specyalnie zwiedzał w tym celu wszystkie dworce warszawskie, gdzie niósł porażonym pomoc.

Warszawa ma po nim trwałą pamiątkę w postaci sierocińca św. Heleny na Nowoczyślem, fundowanego przez dzisiejszego Papieża z własnej szkatuły.

W zakładzie tym, mieszczącym sieroty po żołnierzach polskich, którymi się opiekował osobiście ks. nuncyusz Ratti, poświęcił on własnoręcznie kaplicę.

W uroczystości i dni świąteczne odwiedzał zawsze katedrę św. Jana, a przed swoim wyjazdem

osobiście celebrował nabożeństwo Bożeło Ciała w Warszawie.

Taksamo nie opuszczał ani jednej uroczystości narodowej, zaszczycając je stale swoją obecnością.

Stosunek do rządu polskiego.

Gdy dnia 17 marca 1921 r., a więc przed jedenastu miesiącami posłowie sejmowi, rząd i Naczelnik Państwa zebrali się w Katedrze Świętojańskiej celem wysłuchania dziękczynnego „Te Deum" po uchwaleniu Konstytucyi, ksiądz Ratti przybył na tę uroczystość wraz z całem ciałem dyplomatycznem.

Na jego twarzy ściągłej, jeszcze rumianej i w jego oczach mądrych, przysłoniętych okularami widniały oznaki szczerego zadowolenia, a nawet radości, że w dziejach wewnętrznych odrodzonego państwa polskiego podniósł się wreszcie potężny słup milowy, wytykający temuż państwu dalszą jego drogę.

Co piszą Niemcy.

„Danziger Zeitung" tak pisało przed ukończeniem konklawe: „Jakkolwiek, wybór Kardynała Ratti'ego wydaje się prawie wykluczonym, interesującem jest przecież dowiedzieć się, co powiedział do pewnego **intervievera o Polsce i o Niemcach Ratti**:

„Podział Śląska nie przynosi dochodowi gospodarki niemieckiej żadnych szkód. Polacy skarżą się wprawdzie, ale sądzę, że są z wyniku zadowoleni. Ich nienawiść przeciw Niemcom stąd pochodzi, że **Niemcy od trzynastego wieku podległych sobie Polaków traktowali w sposób wprost nieludzki. Polski lud był zmuszony w milczeniu znosić wszelkiego rodzaju gwałty**".

Te skłonności Ratti'ego, dobrze zresztą znane we wtajemniczonych kołach, niemało się przyczyniły wobec ściśle neutralnego nastroju Benedykta XV-go, że jego warszawska misya tak szybko się skończyła i że kapelusz kardynalski tylko z trudem przysłonić mógł skandal".

Ksiądz Ratti jako... alpinista.

Ksiądz Ratti był w dojrzałym jeszcze nawet wieku zapalonym alpinistą. Z miłym humorem i dowcipem, który go cechował, opowiadał w Warszawie swoje rozczarowanie co do krajobrazu naszego Mazowsza. Cieszył się też bardzo przed udaniem się do Częstochowy, że tam będzie się mógł wedrzeć na górę.

— Częstochowa — mówił — Jasna Góra. Chiaro Monte — i dodał z westchnieniem: Chiaro si, ma monte? (Jasna tak, ale góra?)

Z pewnem współczuciem myśleć się musi o alpiniście, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nigdy już w życiu nie zobaczy zbliska wierzchołka wysokiej góry! Wszystkie cuda watykańskich ogrodów nie wynagrodzą Piusowi XI tej straty!

Czy goście hotelowi płacą daninę?

Rozporządzenie wykonawcze pana ministra skarbu z dnia 7 stycznia do ustawy o daninie wyjaśnia dostatecznie, że mieszkaniec hotelu, czy to stały, czy nie stały gość, **nie płaci żadnej daniny jako lokator czy sublokator**.

Właściciel hotelu płaci daninę podwójną, bo jako właściciel przedsiębiorstwa przemysłowego — 100-krotną wysokość opłaty za świadectwo przemysłowe, i jako lokator, o ile wynajmuje lokal od właściciela domu — wówczas daninę płaci w wysokości dwukrotnej sumy czynszu za rok ubiegły.

W żadnym zaś wypadku gość chwilowy w hotelu nie płaci daniny od zajmowanego numeru, ani też nie płaci jej i taki gość, który stale zajmuje numer.

W praktyce zaś właściciele hoteli będą chcieli rozłożyć pewną sumę z zapłaconej daniny na komorne na swoich stałych klientów. Będzie to jednak przedmiotem prywatnego porozumienia się stron zainteresowanych.

W jakich warunkach urzęduje poselstwo polskie w Moskwie.

Echa pożaru.

Władze sowieckie dotychczas nie udzieliły poselstwu polskiemu nowego lokalu, wskutek czego poselstwo polskie pozostaje do dziś dnia w nawpół spalonym, zalanym wodą gmachu przy ulicy Powarskiej. W zastępstwie nieobecnego posła Stefańskiego charge d'affaires Morawski wystosował do władz sowieckich 3 noty, w których stwierdzał, że gmach poselstwa był wadliwy z punktu widzenia techniki budowlanej i nie odpowiadał warunkom przeciwpożarniczym, co w wysokim stopniu utrudniało akcyę ratunkową. Działalność telefonów oraz straży ogniowej wykazała w czasie pożaru najwyższą nieudolność, co powiększyło rozmiary poniesionych strat, za które poselstwo czyni odpowiedzialnym rząd sowiecki.

Władze sowieckie nie ujawniają jednak w najmniejszym stopniu dobrej woli w sprawie zadośćuczynienia słusznym żądaniom poselstwa, domagając się uprzedniego uregulowania komornego za 6 miesięcy, płatnego z góry w złocie lub w walucie zagranicznej. Z identycznemi żądaniami zwróciły się w swoim czasie sowiety do wszystkich misyj zagranicznych w Moskwie, które wobec wygórowanych żądań udzieliły sowietom odpowiedzi odmownej.

Rząd sowiecki w swoim czasie żądał wówczas od naszego poselstwa rocznego komornego w wysokości 90 tysięcy rubli rocznie za dierżawę niewielkiego piętrowego budynku o wartości przedwojennej 120 tysięcy rubli. Skutkiem zbiorowego protestu i naszych rokowań obniżono tę sumę do 24 tysięcy rubli w złocie, co również uznać należy za sumę wygórowaną.

Ciekawym momentem wynikłym na tle rokowań była odmowa rządu rosyjskiego na przyjmowanie komornego w obecnej walucie sowieckiej według oficjalnego kursu złota, w wysokości półtora miliona rubli sowieckich za rubel złotem. Żądanie to jest tembardziej nieuzasadnione, że misye rosyjskie w Polsce płacą komorne w naszej walucie.

Aresztowanie komisarza sowieckiego w Boguminie.

Wiózł on wiele brylantów i złota.

Policya czeska aresztowała na stacyi w Bogumine 26 letniego pasażera, który powiedział, że jest komisarzem sowieckim i nazywa się Mark.

Po bliższem dochodzeniu okazało się, że aresztowany włada biegle językiem francuskim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim, rumuńskim i rozumie język czeski. Po kilku dniach aresztu t. zw. Mark zaczął się wypierać wszelkich stosunków z bolszewikami, oświadczając, że jest uchodźcą z Rumunii. Ponieważ mimo to trzymano go w więzieniu, próbował się stamtąd wydostać, proponując dozorcy trzy brylanty za ułatwienie ucieczki.

Ucieczka się nie udała, fakt jednak posiadania przez więźnia brylantów zmusił policyę do przeprowadzenia najściślejszej rewizyi. **W sprochniałych zębach znaleziono brylanty, za zębami mądrości — dwa maleńkie woreczki, napełnione brylantami.** Znaleziono kosztowności również w podeszwach butów więźnia. **Po zastosowaniu środków przeczyszczających znaleziono kilka wielkich brylantów.**

Guy de Chantepleure. 10

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—o—

— Nie, droga dziecino, nie dostaniesz dziś papierosa odemnie...

— Czemu, dawaj prędko... Lubię twój jasny tytoń, tytoń tureckich paszów, tytoń, woniejący marzeniem... Przecież nieraz paliłam twoje papierosy?...

— Tak, lecz tylko w salonie twojej chrzestnej matki... I dawać ci je tam będę i w przyszłości także, tu jednak, nie mogę uczynić zadość twojemu życzeniu... Nie cierpię, gdy kobieta... a tem bardziej jeszcze młoda panienka, pali w publicznem miejscu.

Nastało milczenie. Kerjeau zapytał o panią Davrancay, lecz nie nalegał na odpowiedź. Wiedział, że siedzi o tej porze przy zielonym stoliku, oddając się całkowicie szatańskiemu swemu nałogowi i że Amy, choć zbyt dobrze wtajemniczona w słabe strony swej opiekunki, lęka się zawsze tego, by nie była zmuszona usłyszeć, lub wyrzec słowa, któreby jej to przypominały.

— Myślałem Amy, żeś nie miała zamiaru zajrzeć dziś wieczór do kasyna?

— Kto ci to mówił?

— Jeden z wielbicieli twoich wdzięków.

— Wielbiciel? Który i naprzykład?

— Który? Co za niezłomna pewność siebie? Więc imię ich legion, nieprawdaż?

Leciuchny tiulowy kapelusz poruszył się. Właściciel jego uczuła się widocznie urażoną.

— Nie dokuczaj mi, Kerjeau!... „który", znaczy poprostu, czy doktor Sorbier, albo czy też pan Lecolteux?... Nie mam się tak dalece kim bardzo chlubić.

— Otóż to właśnie — zauważył Kerjeau w myśli — malutka Amy zapomina o jednem nazwisku, sądzę, że...

Lecz powstrzymał się od zrobienia jakiejkolwiek aluzyi o tym, którego nazwiska nie wyrzekła.

— Bardzoś, znać pogardliwa, powiedział. — Więc doktor Sorbier ci się nie podoba?

— Gorzej, bo mnie nudzi!... Zanadto jest przejęty swoją moralną wartością, pięknem swej przyszłości, poświęconej nauce i wspaniałością swojej przeszłości, przeznaczonej sztuce... Należy do tych mądrych ludzi, z którymi rozmowa nauczyłaby mnie niedługo lubić paplaninę głupców... Powiedziałam mu, że mnie nie zobaczy w kasynie co bynajmniej nie było kłamstwem... Zresztą, dziś wieczór nudzą mnie wszyscy... chcę powiedzieć, że wszyscy mężczyźni... to mu nie sprawia przyjemności, gdy go mu młode dziewczę, z którem go żadne nie łączą węzły pokrewieństwa, nadaje rolę wujaszka.

— Czy żądasz, wobec tego, bym się oddalił? zapytał Kerjeau, trochę rozśmieszony, ale także odrobinę poirytowany mizantropią swojej towarzyszki.

— Co za myśl! Ty, drogi Kerjeau, ty nie należysz do rzędu wszystkich. Ty nawet nie jesteś mężczyzną tylko moim przyjacielem, moim starszym bratem, moim wujem i sama już nie wiem, czem jeszcze? Prawda, przedewszystkiem moim Bizutem — olbrzymem! Ciebie nie potrafię nigdy zaliczać do szeregu ludzi, którzy mnie nudzą.

Kerjeau skłonił się żartobliwie.

— Bardzo się czuję zaszczycony tem, coś powiedziała!

Nie było to jednak może zupełnie ścisłe aż do absolutyzmu. Chociażby najidealniejsze przyjazne było i bezinteresowne przywiązanie mężczyzny,

— Może spotkałeś dzisiaj doktora Sorbier, Kerjeau?

— Nie! Ale zato widziałem Lecoulteux!

— Rora?... Biednego Rora!

— Biedny Roro! Jego sprawa jasną. Powiesz zapewne, że należy do rzędu tych głupców, których istnienie usposabia się życzliwie do ludzi rozumnych nieprawdaż?

— Przecież byś chyba nie chciał, bym wyszła za Rora Lecoulteux?

— Ani za Lecoulteux, ani za nikogo innego... na tę chwilę. Zbyt jeszcze jesteś młodą, Amy!

Dziewczę zamilkło, zasępione, lecz nie na długo, bo zaśmiało się za chwilę, bardzo tym razem wesoło i śmiech jej, w swej harmonijnej czystości, tak był słodkim, tak rozkosznie dziecięcym, że Kerjeau powtórzył w duchu to samo zdanie, co je dopiero co był wypowiedział głośno... tak, bezsprzecznie zbyt jeszcze jest młoda.

— Kerjeau, muszę ci opowiedzieć coś ogromnie nieprzyzwoitego... Zobaczyłam pewnego dnia w ogrodzie nie pamiętam już jakiego kasyna, (miałam wówczas dopiero piętnaście, czy szesnaście lat), jednego mężczyznę, co chciał pocałować kobietę...

— Do dyabła!

— Była bardzo ładna... Co się zaś tyczy jego, to nie wiem, czy był piękny, czy brzydki... Lecz to wiem napewno, że w danej chwili był uderzająco podobny do wilka z Czerwonego Kapturka z mojej książki z bajkami, gdy mówi: to na to żeby cię lepiej schrupać moje dziecko"!... Bałam się zawsze tego obrazka okropnie. To też mogę cię upewnić, że zemknęłam galopem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Prócz złotego zegarka i większej gotówki, kosztowności, znalezione przy aresztowanym, ocenione są **najmniej na 300.000** koron czeskich.

Aresztowany przyznał się, że rząd sowietów wysłał go do Pragi z instrukcyami dla bolszewików czeskich.

Horowitz, — tak się nazywał właściwie dygnitarz sowiecki, — zeznał, że razem z nim jechali również dwaj delegaci sowieccy ze znacznemi sumami pieniędzy i literaturą komunistyczną, przeznaczoną do Polski. Obawiając się jednak zatrzymania na granicy polskiej, wyrzucili walizy z bibułą przez okno wagonu, dojeżdżając do granicy, w nadziei, że uda im się przeszwarcować ją później. Zamiar się nie udał i delegaci zmuszeni byli powrócić do Rosyi.

Dziennik socyalno-demokratyczny „Prawo Ludu", zaznaczając ciężką sytuacyę w Rosyi i błagalne odezwy rządu sowietów o pomoc dla głodnych, pisze:

„Wobec takich strasznych warunków rząd sowietów wysyła za granicę milionowe upominki dla swych emisaryuszy komunistycznych, aby mogli oni kontynuować swoją działalność destrukcyjną. Człowiek uczciwy nie wie, czy większą grozą przejmuje cynizm, z jakim bolszewicy moskiewscy, mimo panującego w państwie głodu, wyrzucają całe skarby na agitacyę komunistyczną za granicą, czy też komuniści czescy nie wstydzący się przyjmować łapówek brylantowych i srebrników judaszowych na swoją destrukcyjną pracę we własnem państwie.

Dzieje międzynarodowego szpiega.

Nazwisko: Ignacy Trebitsch-Lincoln zasługuje na pomieszczenie na liście słynnych szarlatanów w większym stylu, obok głośnego „chevaliers d'industrie" z XVIII go wieku.

Z pochodzenia Węgier, Trebitsch przyszedł wnet do przekonania, że Węgry są dlań zbyt ciasnym terenem działalności i jako 20 letni, pełen nadziei młodzieniec, wyjechał do Anglii. Przezwał się tam Lincoln. Uśmiechała się mu polityka, jako zawód szczególnie popłacający. I nie upłynęło wiele wody w Tamizie, a Mister Lincoln został członkiem Izby gmin.

Skoro wybuchła wojna, ofiarował on rządowi brytyjskiemu swoje usługi, jako znawca stosunków w mocarstwach centralnych. Właściwie został zwykłym szpiegiem. Czemu nie poszczęściło mu się na tej niwie, tak dla niego odpowiedniej, czemu pan poseł pewnego niepięknego poranka musiał uciekać na łeb na szyję z granic swej przybranej ojczyzny, niewiadomo. Dość, że pojawił się w Nowym Jorku, gdzie opowiadał, że rząd angielski usiłuje podstępem lub gwałtem położyć nań rękę. W tym czasie wydał książkę „Dzieje szpiega", która przyniosła mu nie mało dolarów.

Z powodu afery szpiegowskiej, Stany Zjednoczone nie mogły wydać go Anglii, gdyż Ameryka opiekuje się przestępcami politycznymi. Ale p. eks-poseł sfałszował weksel i za to dostał się na trzy lata do kozy. Po odsiedzeniu kary wynurzył się znów na powierzchnię w Europie i to na Węgrzech, gdzie maczał palce w sprawach, mających na celu osadzenie arcyksięcia Józefa na tronie węgierskim. W kilka miesięcy potem udał się do Amerongem, postanowiwszy snać wchodzić w stosunki tylko z najwyżej urodzonymi osobnikami. Nie udało mu się tam wprawdzie rozmawiać z eks-cesarzem Wilhelmem, ale nie przeszkodziło mu to wcale ogłaszać w Ameryce i Anglii wywiadów z Wilhelmem II. i informować świat o sensacyjnych jego zamiarach. Odtąd przybrał tytuł „szpiega dawniejszego cesarza niemieckiego".

Ażeby dać nowy dowód, że rewolucye są wcale dobrym interesem, brał udział pewien w zamachu monarchistycznym Kappa w marcu 1920, wkręciwszy się do biura ministeryalnego przy Wilhelmstrasse. Pracował tam z Ludendorffem nad planem wyzwolenia Rosyi, poczem wyjechał do Wiednia, gdzie spotkało go nieszczęście. Aresztowano go na żądanie rządu czesko-słowackiego za to, że sprzedał drowi Beneszowi za kilkakroć tysięcy koron dokumenty, które rzekomo zawierały dowód sprzysiężenia niemieckiego, a okazały się falsyfikatem. Atoli we Wiedniu poczytano to za sprawę politycznej natury i puszczono go na wolność. Lincoln wyjechał znów na drugą półkulę. Nie ukrywał się tam ze swoją obecnością, ale policya amerykańska poszukiwała go od kilku miesięcy za jakieś sprawki i otóż przedsiębiorczy i utalentowany ten mąż dostał się znów do więzienia, co prasa nowojorska podaje do wiadomości całego świata.

Paskarze.

— Wojciechu! Tyle razy cię prosiłam, żebyś nie pluł na podłogę!

— Przepraszam cię Meryl... Ja nie pluję na podłogę, tylko na posadzkę, co mówię na posadzkę? na parkiety!... A potem zapowiedziałem ci raz na zawsze, żebyś mnie nie nazywała Wojciechem, tylko Adalbertem!... Ty się nigdy nie odzwyczaisz tych chamskich nawyczek jeszcze z czasów kiedy pieprz i cynamon sprzedawaś w sklepiku jako zwyczajna Maryna. A jednak ja cię nazywam Mery.

— Mało mi na tem zależy mój drogi Adalbercie!...

— „Drogi"? co to znaczy „drogi"?... To jest wyraz dobry dla nędzarzy, dla których wszystko jest drogie. My dzięki Bogu nie narzekamy na drożyznę!...

Rozmowa ta toczyła się w bezcelnie eleganckim salonie wzbogaconego ex-sklepikarza, typowego „nuworisza" ze wszystkiemi emblematami karyery, jak wypukły brzuch uwięziony w aksamitnej kamizelce, złoty łańcuch na tym brzuchu etc. — Ona zawiędła, chuda i brunatna jak laska cynamonu. Mąż jej imponuje ale ona jemu bynajmniej...

Łączą ich wspomnienia dawnej biedy — obecnie chęć nie tyle używania jak błyszczenia. Na razie błyszczą w swojem otoczeniu, bo exsklepikarzowi nie przyszła jeszcze na myśl kandydatura posełska.

On błyszczy więc u „Susa", gdzie funduje piwo podmajstrzym i woźnym sądowym, a ona przyjmuje u siebie na kawie młodą manipulantkę z poczty i. jedna bardzo inteligentną akuszerkę.

Ex-sklepikarze bywają często w teatrze, a bilety ostentacyjnie zamawia telefonem sam pan — u „Susa"

— Hallo! Teatr miejski?

— Tak!

— Chciałem pójść dzisiaj do waszego teatrzyku, a co tam gracie?

— Kto mówi?

— Furdzik, no Furdzik Adalbert z własnych funduszów. Zamawiam lożę, będę ja i moja żona Mery!... niech kosztuje co chce!...

Poczem zwraca pan Furdzik do „swego" stołu.

— Wiecie panowie, że ja lubię teatr, ale tylko wesołe kawałki ze śpiwami i tańcami. Pamiętam byłem raz na operetce „Babusie" czy „Zbóje", nie pamiętam.

— „Zbójcy", — potwierdził ktoś.

— Wszystko jedno, zawsze jakieś bandyty! Ale panie oznajem się!... Nie było żadnych śpiwów, a taki ładny tytuł!...

W inny sposób „błyszczy" pani Furdzikowa między manipulantką a inteligentną akuszerką.

— Niech panie bierom ciastka. Tego codzień się nie jada, sztuka w sztukę po 50 marek. My innych nie kupujemy.

— Ach tak! stać państwa stać na to! — wzdycha pobożnie akuszerka pakując ciastko do ust.

— No przecież i w pani fachu nie źle się dzieje — mówi z łaskawym uśmiechem pani Furdzikowa — a dy ludzie furt się rodzą.

— Wszystko to jeszcze mało! — jęczy akuszerka — żeby wyżyć. A czy paniusia myśli, że wszystkie dzieci na świat przychodzą jak u dobrych chrześcijan?... Akurat!... Ludzi dzisiaj są nie wierzące w akuszerkę i księdza.

Panna z poczty uważa za stosowne zarumienić się i zauważa nieśmiało, że to już 8 godzina.

— Osma? o rety! — woła gospodyni — to już idźcie, idźcie moje panie, a weźcie sobie na drogę jeszcze po ciasteczku, bo to ciastka nie bylejakie, po 50 marek sztuka w sztukę!...

Taki żywot pędzą milionerzy pp. Furdzikowie. Dobrze im ze sobą, z ludźmi i z własnem sumieniem.

Kto wie, co ich jeszcze czeka?

Któż może zarzycić czy nie kupi auta, albo jakiego Kryspinowa, kto może wiedzieć czy nie pójdzie do kryminału?

Ale kryminał dzisiaj nie hańbi... **Kruk.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czwartek **9** Lutego

Apolonii

Wschód słońca: 8·22

Zachód słońca: 6·06

Długość dnia: 9·16

TEATR IM. J SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Horsztyński".

Piątek: „Horsztyński".

Sobota: (Nowość) „Pan obrońca" komedya w 3 aktach Molnara.

Niedziela popoł.: „Dzieje salonu".

Wieczór: „Pan obrońca".

TEATR M. O[illegible]A I OPERETKA

Czwartek: „Madame Butterfly".

TEATR [illegible]ELA

Czwartek: „Ulubieniec kobiet".

Piątek: „Ulubieniec kobiet".

Sobota popoł.: „Upiory".

Wieczór: „Ulubieniec kobiet".

O[illegible] VOŚCI

Czwartek: „Krowoderskie Zuchy"

Piątek: „Krowoderskie Zuchy".

Sobota: „Krowoderskie Zuchy".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Czwartek prof. Ludwik Skoczylas: „Upadek cywilizacyi" (z powodu książki Zanietowskiego).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39

Czwartek, Czesław Kaden art. dram. teatru im. Słowackiego: „Wspomnienia z niewoli bolszewickiej i powrót przez Ocean Indyjski".

—ooo—

Generał Żeligowski w Łodzi.

Łódź (A. W.) Przybył tutaj generał Żeligowski Miasto podejmie go uroczystem przyjęciem.

—ooo—

Rabin Rubinstein był na otwarciu Sejmu wileńskiego

Wilno. W kołach politycznych zwracają uwagę na fakt uczestnictwa w otwarciu Sejmu rabina wileńskiego Rubinsteina. **Sądzą, że fakt ten nie jest pozbawionym pewnego znaczenia politycznego.**

—ooo—

Dekoracye krzyżem śląskim.

W poniedziałek w południe w ratuszu poznańskim odbyła się uroczystość wręczenia krzyżów Polskiego Komitetu Plebiscytowego tym, którzy z ramienia Komitetu Obrony G. Śląska najbardziej się przyczynili do odzyskania tej ziemicy.

Po przemówieniu posła Korfantego, który scharakteryzował całokształt walki o Górny Śląsk, odbyło się wręczenie dyplomów i odznak Krzyża 106 osobom, pomiędzy któremi zostali odznaczeni gen. Raszewski, rektor Święcicki, wiceprezydent Kiedak, prezes okręgowego urzędu ziemskiego dr Karasiewicz, prezes poznańskiej dyrekcyi kolejowej Dobrzycki, redaktor „Kuryera Poznańskiego" Marchlewski i in.

—ooo—

Wstęgi Orła Białego.

Wobec wiadomości, że odznakę Orła Białego doręczono kard. Rattiemu, obecnemu papieżowi, dopiero tuż przed conclave, dowiadujemy się, że stało się to dlatego, iż nabycie odpowiednich wstęg dla niedawno stworzonego Orderu przedstawiało pewne trudności. Wyroby własne, łódzkie, okazały się nieodpowiednie, gdyż tego rodzaju rzeczy tam nie robiono. Także zagranicą właściwy dobór barw, szerokości itd. przedstawiał pewne trudności. Niedawno otrzymano z Francyi pierwsze próbki rzeczywiście nadające się i właśnie z tych pierwszych wstąg jedną posłano kardynałowi Rattiemu

—ooo—

Bal sztabu generalnego.

Wielki bal urządzony przez oficerów sztabu generalnego pod protektoratem Naczelnika Państwa odbędzie się dnia 11 lutego w Warszawie w salach szkoły podchorążych. Obowiązki gospodyń i gospodarzy balu przyjęły na siebie wszystkie wybitne osobistości Warszawy, przedstawiciele państw zagranicznych, marszałek Sejmu, ministrowie, generałowie itd. Dochód przeznaczony na inwalidów.

ooo—

DZIEŃ DOBRY.

Pytanie.

Kraków!... — Czy sobie zadał kto pytanie,
Które tak długo rozwiązania czeka?
Ma dużo domów — trudno o mieszkanie,
Ma dużo ludzi — trudno o człowieka!...

Kr.

Bal prasy lwowskiej.

Bal prasy we Lwowie wypadł widocznie znakomicie, skoro jeden ze sprawozdawców pisze między innemi: Toalety pań były bogate i bardzo piękne, znalazło się sporo odważnych pań, które przybyły w toaletach skromniejszych a gustownych, przełamując przesądy, że na balu prasy można się jawić i dobrze się bawić tylko w toaletach królewskich. Wodzireje dokonywali cudów aranżerskich, pomysłowy był zwłaszcza kotylion z efektami świetlnymi. Panie otrzymały bardzo piękną pamiątkę w formie karnetów, jakiemi poszczycić się nie może żaden komitet balowy, misternie ozdobione winietami pomysłu Kostynowicza tomik pięknych poezyj, luksusowe wprost na dzisiejsze czasy wydawnictwo pt. „Baśń jednej nocy". Specyalnie na bal prasy napisane, pomieszczono w karnecie utwory: J. Kasprowicza polonez, St. Rossowskiego kadryl, S. Wasylewskiego lancier, S. Maykowskiego i K. Bukowskiego mazury, J. F. Gawlikowskiego, M. Kazeckiej, A. Schoredera i H. Zbierzchowskiego walce, J. Gellt intermezzo i J. Mirskiego epilog.

—ooo—

Pomysłowy serwis.

Zarząd fabryki porcelany „Ćmielów" przeznaczył dar honorowy dla m. Lwowa w formie serwisu, artystycznie wykonanego na 120 osób z herbem m. Lwowa i orderem Virtuti militari. Serwis ten w ciągu b. r. wykonany zostanie w fabryce w Ćmielowie kosztem przeszło miliona marek.

—ooo—

Zbrodnia w Skolimowie

DALSZE REWELACYE.

(d) W uzupełnieniu naszych rewelacyi podanych we wczorajszym numerze „Gońca Krakowskiego" w sprawie zbrodni w Skolimowie, dowiadujemy się, że w niedzielę na miejsce zbrodni zjechali: sędzia śledczy Świątkowski, naczelnik urzędu śledczego Sonenberg, zastępca jego Kurnatowski, komendant policyi Sikorski, nadkomisarz urzędu śledczego okręgu warszawskiego Mitkiewicz, oraz kilkudziesięciu wywiadowców i policyantów. Pod kierunkiem wspomnianych przedstawicieli policyi, rozesłano oddziały policyantów i wywiadowców do pobliskich miejscowości: Obór, Baniochy, Jeziorny, Piaseczna i Konstancina. Obława trwała kilka godzin, a wynikiem było zatrzymanie trzech podejrzanych mężczyzn, których przewieziono do urzędu śledczego, gdzie już siedzi pięciu, również podejrzanych mieszkańców Chylic, pod Skolimowem, zatrzymanych podczas niedzielnej obławy w cegielni chybickiej.

SEKCYA ZWŁOK.

O godzinie 11-ej rano rozpoczęła się na miejscu sekcya zwłok ofiar mordu, dokonana przez przybyłego z Warszawy dra Walerego Puchalskiego. Zbrodniarze znęcali się najbardziej nad 58-letnim Antonim Reglem, gdyż ręce i nogi ma on połamane, liczne uderzenia na całem ciele, oraz ranę postrzałową w skroń. Mordercy przypuszczali, że jest to właściciel młyna, gdyż bracia są wielce podobni do siebie i z tego powodu zadali mu takie tortury. Zofia Reglówna ma liczne potłuczenia oraz dwie rany postrzałowe w czaszkę.

Antoni Orzechowski ma ranę postrzałową pod prawem okiem. W głowie Piotra Winiarka również znaleziono kulę rewolwerową. Wreszcie kominiarz, Walenty Kraszewski, poniósł śmierć od rany postrzałowej w głowę.

Zabity Orzechowski, oraz kominiarz Kraszewski pozostawili żony i czworo drobnych dzieci. Według opinii lekarzy, stan rannych, studenta Antoniego Małka i Henryka Regla nie zagraża życiu.

REWOLWERY I DUBELTÓWKI.

Stwierdzono też, że bandyci zrabowali trzy rewolwery; jeden należący do Stanisława Regla, drugi do córki, zamężnej Pytlewskiej i trzeci do kuzyna Reglów, oficera Władysława Dąbrowskiego. Dubeltówkę zaś i sztucer połamali. — Nadto studentowi Małkowi zrabowali 8.000 marek i zegarek czarny. Charakterystycznem jest, że zbrodniarze zniszczyli maszynę do szycia, należącą do córki zamężnej Reglów, gdy drugiej, należącej do zabitej Zofii, nie tknęli.

Z przeprowadzonego dotychczas śledztwa wynika, że napad rabunkowy był połączony z zem-

Czy Zapolska umarła śmiercią naturalną?

Sprawa jej testamentu.

Kraków, 9 lutego.

(d) Ciemne firanki, które od lat kilku zasłaniały okno, przez które Gabryela Zapolska spoglądała dawniej na świat, odchyliły się znowu.

Odchyliła je śmierć...

A z tym momentem równocześnie odsłoniła się tajemnica, jaka rozgrywała się przez kilka dni w połowie grudnia zeszłego roku, gdy ś. p. Gabryela Zapolska rozstawała się z tym światem, w tym samym pokoju przy ul. Gołąba l. 15 we Lwowie, gdzie zawsze, za życia Zapolskiej, panował gęsty mrok, nie dozwalający widzieć dokładnie jej oblicza.

Zapolska zachorowała, a przy jej łożu czuwał medyk, Eugeniusz Włodzimierz Kapitain, zamieszkały we Lwowie przy ul. Mikołaja Reja l. 3. On był ostatnim pocieszycielem jej zbolałej duszy i lekarzem jej schorzałego organizmu.

I ostatecznie ś. p. Zapolska umarła, a zwłoki jej złożono w kilka dni później kosztem miasta Lwowa na cmentarzu Łyczakowskim.

DONIESIENIE DO POLICYI.

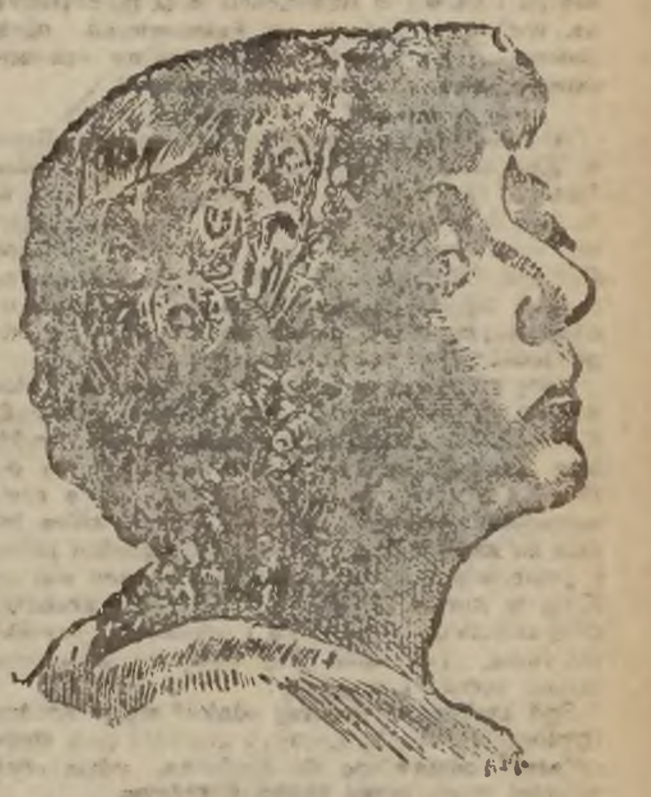
W dniu pogrzebu jednak w urzędzie śledczym policyi lwowskiej zjawił się mąż ś. p. Zapolskiej, p. Stanisław Janowski, artysta malarz, zamieszkały w Krakowie przy ul. Lorotańskiej l. 5, oraz p. Ludwik Korwin Piotrowski, emerytowany generał wojsk polskich, zamieszkały w Warszawie przy ul. Aleje Jerozolimskie l. 30, którzy donieśli, że ś. p. Zapolska zmarła nie naturalną śmiercią, lecz wskutek niefachowego leczenia ze strony medyka Kapitaina. Donosiciele twierdzili, że ów Kapitain miał ś. p. Zapolskiej wstrzykiwać lekarstwa, które przyspieszyły śmierć Zapolskiej. Nadto zawiadomili oni policyę, że ów Kapitain miał osobiście sporządzić testament ś. p. Zapolskiej, który dał jej w ostatniej chwili życia do podpisu. Na świadków, celem potwierdzenia tych faktów, donosiciele powołali następujące osoby: Ludwika Bieniaszewskiego, porucznika, zamieszkałego we Lwowie przy ul. Mikołaja Reja l. 3, Stanisława Podwińskiego, mieszkającego przy ulicy Potockiego l. 21 i profesora Łopuszańskiego, zamieszkałego przy ul. Gołąba l. 15.

ŚLEDZTWO.

Wobec tego urząd śledczy bezzwłocznie rozpoczął dochodzenia, prowadzone przez komisarza Stojkowa i inspektorów rejonowych Bar..a oraz Zokolewicza. Stwierdzono wówczas, że Kapitain przedłożył ś. p. Zapolskiej przed samą śmiercią kartkę do podpisu, na której Zapolska większą część swego majątku zapisywała na rzecz Kapitaina i jego nieletniej córeczki. — **W szczególności Kapitain wymienił droższe rzeczy ruchome dla siebie**, a na rzecz córeczki swojej wpisał **przelanie wszelkich praw autorskich i pobieranie honoraryów od sztuk, wystawianych na scenach i od prac, drukowanych w pismach, oraz od książek.** Natomiast zaznaczył, że ś. p. Zapolska swemu mężowi, panu Janowskiemu, niczego nie zapisuje. Testament ten był spisany na kartce papieru, zaopatrzony ołówkowym, niewyraźnym podpisem ś. p. Zapolskiej, po którym następnie Kapitain pociągnął piórem.

ŚWIADKOWIE I ZNAWCY.

Charakterystycznem jest to, że przy podpisie tego świstka był obecny wspomniany profesor Łopuszański. Gdy ś. p. Zapolska „testament" podpisała, wówczas prof. Łopuszański również na nim **podpisał się jako świadek.** Jednak w trzy godziny później **pisemnie prof. Łopuszański odwołał swój podpis**, oświadczając, iż przyszedł do przekonania, że **w chwili podpisu ś. p. Zapolska była już nieprzytomna.** Słuchany lekarz dr. Świtalski oświadczył, że w krytycznej chwili podpisania testamentu ś. p. Zapolska



S. p. Gabrgela Zapolska.

była już „niepoczytalna". Natomiast lekarz dr. **Panczyszyn wydał orzeczenie, że zadawane lekarstwa przez Kapitaina nie mogły przyspieszyć śmierci ś. p. Zapolskiej**, gdyż była ona już w agonii.

Wreszcie pani Marya **Krasowska**, która pielęgnowała ś. p. Zapolską, podała, że Kapitain wykorzystał stan psychiczny Zapolskiej, a gdy ona była w agonii, przedłożył jej przedtem **sporządzony testament**, zawołał świadków i odczytał go głośno, a ś. p. Zapolska machinalnie go podpisała.

Znalezione zaś lekarstwa w pokoju zmarłej policya oddała do analizy chemicznej, a starszy inspektor farmaceutyczny, Walery **Włodzimirski** wydał orzeczenie, że w **lekarstwach tych nie znaleziono żadnych trujących składników.**

ŚLEDZTWO SĄDOWE.

Wobec takiego orzeczenia śledztwo sądowe, prowadzone w lwowskim sądzie okręgowym karnym, co do nieumiejętnego leczenia ś. p. Zapolskiej ze strony medyka Kapitaina, **a w szczególności co do tak zwanej „fuszerki" lekarskiej, zupełnie odpadło.**

Natomiast **prowadzone jest dalej śledztwo w kierunku wyłudzenia testamentu** przez Kapitaina, a pretensye w tym względzie podnoszą wspomniany p. **Piotrowski** z Warszawy i siostra ś. p. Zapolskiej, pani **Bielska**, zamieszkała w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej l. 67.

Dowiadujemy się, że mąż ś. p. Zapolskiej, p. **Janowski** w toku obecnych dochodzeń oświadczył, że **zrzeka się wszelkich pretensyi do spadku po żonie.**

Dla bliższego wyświetlenia tej zagadkowej sprawy testamentu podnieść należy, że p. Kapitain, chociaż żonaty, jest słuchaczem medycyny i obecnie ma złożyć doktorat. Ponieważ ustawowo wzbronionem jest lekarzom wdawać się w sporządzanie testamentów chorych, przez nich leczonych, przeto w Wydziale medycznym Uniwersytetu lwowskiego wyłoniła się myśl, aby pana Kapitaina nie dopuścić do uzyskania doktoratu. Na razie całą tę kwestyę postanowiono zostawić aż do ukończenia śledztwa sądowego.

Zamach na wydział pocztowy w Katowicach.

Niemcy posłali w pudełku bombę.

Katowice (AW). Do sekretaryatu Wydziału poczt i telegrafów Naczelnej Rady ludowej nadeszło z huty „Laury" pudełko drewniane z zawiadomieniem, że znajdują się w niem **tajne akta niemieckie.** Ze względu na znaczny ciężar, paczka wydała się **podejrzaną**, dlatego przystąpiono **z wielką ostrożnością** do jej odpakowania. **Ostrożność** okazała się uzasadnioną. W paczce bowiem znaleziono **grubą rurę, napełnioną dynamitem, a zaopatrzoną w przyrząd maszynowy, który miał wybuchnąć w chwili nieostrożnego otwierania pudła.** Dzięki ostrożności maszyna piekielna nie wybuchła.

Wdrożono natychmiast śledztwo. Istnieje podejrzenie, że zamachu dokonała „Mordskommando".

Rozstrzelanie bandyty w Krakowie.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d) Rycina nasza przedstawia scenę na dziedzińcu więzienia św. Michała przy ulicy Senackiej, kiedy to we wtorek rozstrzelano Tymoteusza **Jarosza**, liczącego lat 28, uznanego przez sąd doraźny winnym zbrodni morderstwa i rabunku, dokonanego w domu Franciszka Kowalika w Brodłach, morderstwa posterunkowych Kopcia i Ruska w Rusocicach, oraz morderstwa ks. Wojciecha Janasia w Palczowicach, obok Zatora, o czem obszernie pisaliśmy we wczorajszym numerze „Gońca Krakowskiego".

* * *

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że policya w Katowicach telegraficznie, przed straceniem Jarosza, zawiadomiła okręgowy sąd karny w Krakowie **o ujęciu tam sześciu bandytów**. Między tymi przyaresztowano Józefa Kozę i Piotra Orkisza, należących do szajki rozstrzelanego Jarosza i tajemniczego „Antka", która właśnie uczestniczyła w zbrodniach, za które Jarosz odpowiadał przed sądem doraźnym.

Kozę aresztowano w jego mieszkaniu w Katowicach, w chwili, gdy tenże spożywał obiad. Koza, spostrzegłszy policyę, zerwał się z ławki, lecz zobaczywszy, że posterunkowi mierzą do niego z rewolwerów, upadł na podłogę, a równocześnie wyciągnął rękę ku kurtce, która leżała na krześle. Temu jednak przeszkodził jeden z posterunkowych, poczem przekonano się, że Koza w kurtce tej miał cztery ręczne granaty, dwa rewolwery, oraz płyn i proszki do usypiania ludzi. Tak samo przy Orkiszu znaleziono granat ręczny i rewolwer.

Sąd krakowski wczoraj odniósł się w drodze dyplomatycznej do Katowic, aby obu tych zbrodniarzy odstawiono do Krakowa, gdzie obaj **również staną przed sądem doraźnym.**

* * *

Wczoraj na murach miasta naszego pojawiły się **urzędowe obwieszczenia, zawiadamiające mieszkańców o straceniu Jarosza.** Obwieszczenia te z podpisem sądu karnego, czytane przez tłumy publiczności, **wywarły wielkie wrażenie.**

—ooo—

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany 8 lutego 1922 roku, o 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: W obszarze wyżu barometrycznego, który obejmuje całą Europę, w dniu wczorajszym przeważała bezchmurna pogoda, z wyjątkiem krajów Skandynawskich i wschodu Polski, gdzie utrzymywało się większe zachmurzenie.

Temperatury w Polsce o godz. 3 popołudniu wahały się w granicach od —8 od —14 (w Poznaniu —8, w Tarnowie i Lwowie —12, w Warszawie, Krakowie i Pińsku —13, w Łodzi —14).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —12·7, najniższa —17·6.

Kraków ciśnienie 774, Temperatura —17·1. Maximum —12·5, Minimum —17·3, opad 0·3 mm.

Prognoza: Dość pogodnie, rano miejscami mgła, silny mróz, słabe wiatry lokalne.

—ooo—

KU CZCI ŚP. M. KARŁOWICZA. W dniu 8 lutego w kościele Karmelitów w Warszawie odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego przedwcześnie i tragicznie śp. Mieczysława Karłowicza, znakomitego kompozytora.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują nam: Dzisiaj „Horsztyński". Jutrzejsze przedstawienie zakupiła w całości Nuza. Atrakcyjna nowość Molnara tym razem w grotesce przedstawia świat „obrońców i gentelmenów włamywaczy". Daje szereg arcyzabawnych sytuacyj oraz figur, które odtworzą pp. Ordyńska, Hańska, Modzelewska Marya, Brandt, Dzialosz, Dobiesław, Kaden i inni. W niedzielę popoł. po raz pierwszy po cenach zniżonych „Dzieje salonu" Wroczyńskiego".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. W dzisiejszej „Madame Butterfly" wystąpi znów gościnnie p. Mokrzycka. Mistrzowska kreacya tej świetnej primadonny opery warszawskiej w roli głównej ma ustaloną sławę najprzedniejszego artyzmu. Prześliczny głos artystki, tak podatny dla efektownych nastrojów tej muzycznej partyi i cała gama subtelnych szeptów w dramatycznem pojęciu roli nadają kreacyi p. Mokrzyckiej wartość tak wybitną, że równej nie łatwo się znajdzie. Będzie to ostatni występ p. Mokrzyckiej w partyi Butterfly, więc też ostatnia sposobność podziwiania znakomitego warszawskiego gościa. Resztę obsady głównych partyj tworzą pp. Zbigniewiczówna, Stępniowski, Isakowicz, Karasiński, Mazanek i inni. Opera zyskała sobie dzięki doskonałemu wykonaniu, ślicznej wystawie i kostyumom jednogłośne wielkie pochwały krytyki i publiczności. Sensacyjna nowa operetka Szwarca „Królowa Cyrku" grana będzie po raz pierwszy w Krakowie w sobotę 11 bm.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Zaiteresowanie „Krowoderskimi Zuchami" na scenie teatru „Nowości" z każdym dniem wzrasta. Liczne rzesze widzów bawią się nadzwyczajnie i podziwiają znakomitą grę całego zespołu. Takie kreacye jak p. Kolman, Czernekówny, Wolińskiego i Koszutskiego nie często można oglądać na scenie. „Krowoderskie Zuchy" wypełnia repertuar całego bieżącego tygodnia.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują nam: „Ulubieniec kobiet" wypełnia stale widownię. Gra artystów z p. Nowackim na czele budzi uznanie. Sztuka odznacza się niezwykłym humorem, jest przy tem najmoralniejsza farsą. Farsa grana będzie do końca tego tygodnia. W sobotę popoł. po cenach 70 proc. zniżonych „Upiory" z p. Kosińskim. Początek o godz. 3·30. Wieczorem „Ulubieniec kobiet" o godz. 7 ze względu na mającą się odbyć maskaradę artystów teatru „Bagatela".

BAL ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO, który odbędzie się w salach Starego Teatru w sobotę 18 bm. obudził wielkie zainteresowanie w całem mieście a także i w okolicy. Bal ten ma już ustaloną markę najwspanialszego w karnawale Krakowa tak i tegoroczny jak wszystkie dotychczasowe. Komitet przygotowuje szereg niebywałych niespodzianek jak: plebiscyt gości na królowa piękności, mazur — rzadki gość na obecnych balach prowadzony przez Czesława Kadena i najdoskonalszych wodzirejów, nagroda za najpomysłowszą intrygę oraz niebywałe atrakcye w bufecie. Zaproszenia wydaje się za legitymacya jak również i bilety w komitecie w gmachu teatru.

MASKARADA ARTYSTÓW TEATRU „BAGATELA" w sobotę 11 bm. rozpocznie program „Tańce i pieśni" w wykonaniu ulubieńców publiczności pp. N. Nadieżdiny, Koszutskiej, Ordonowny, Cortillego, Koszutskiego, Kaczorowskiego i Minowicza. Początek programu z uderzeniem godziny 11. Sala artystycznie dekorowana, efekta świetlne, dwie orkiestry. Komitet dokłada starań, by zabawa pod każdym względem wypadła okazale. Zaproszenia wydaje komitet w kancelaryi teatru.

NINA DOLIŃSKA mimiczno-plastyczna interpretatorka muzyki klasycznej, która przed kilku dniami na występach swych w Wiedniu odniosła wyjątkowy sukces artystyczny, da jeden „Wieczór Poematów Tanecznych" w wielkiej sali Starego Teatru w poniedziałek 13 bm. o godzinie 8 wieczorem. Sprzedaż biletów w księgarni Krzyżanowskiego na ten interesujący wieczór odbywa się w szybkiem tempie.

DZISIEJSZY KONCERT ALFREDA HOEHNA genialnego pianisty, jednego z najznakomitszych odtwórców Beethovena, rozpocznie się punktualnie o godzinie 8 wieczór w wielkiej sali Starego Teatru. Nieliczne pozostałe bilety są dziś jeszcze do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i o godzinie 7 wieczór przy kasie w Starym Teatrze.

„URODA ŻYCIA" dramat z czasów niewoli rosyjskiej, według słynnej powieści Stefana Żeromskiego — wyświetla obecnie kinoteatr „Wanda" z olbrzymiem powodzeniem usprawiedliwionem zupełnie zarówno świetną reżyseryą i znakomitą inscenizacyą jak i mistrzowska gra znanych artystów p. Maryi Brydzińskiej i Józefa Węgrzyna. Na pochwałę dyrekcyi „Wandy" podnieść należy że kino „Wanda" nie kultywuje w programach ani niezdrowej sensacyi ani niemoralnej pornografii, ale stara się usilnie o prawdziwie artystyczne i wartościowe obrazy.

VIII KONCERT SYMFONICZNY ORKIESTRY ZWIĄZKU MUZYKÓW POLSKICH w Krakowie który odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali Starego Teatru budzi nadzwyczajne zainteresowanie ze względu na współudział światowego wiolonczelisty-wirtuoza Pawła Gruenmera oraz bogaty program. Orkiestra pod batutą dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Bliższe szczegóły w afiszach. Pozostałe jeszcze bilety do nabycia w kasie zamawiań Lesorkiewicze i Ska Kraków, pl. Szczepański 2 (obok Starego Teatru).

(d) **OKRADANIE CHŁOPÓW.** W Rynku Kleparskim ustawicznie zdarza się, że są okradane tam wozy chłopów przybywających na targi do Krakowa. Wczoraj z jednego wozu Karol Muellberg liczący lat 19 i Józef Idec mający lat 17 skradli kawę i na tym gorącym uczynku zostali obaj przytrzymani. Zanim odstawieni będą do sądu, narazie przebywają w aresztach policyjnych.

(d) **KRADZIEŻ Z WYSTAWY SKLEPOWEJ.** Ubiegłej nocy jacyś dotąd niewyśledzeni sprawcy otworzyli sobie wystawę sklepową Lazara Margulesa, mającego sklep przy ulicy Grodzkiej 27. Skradłszy 12 swetrów damskich i jedną bluzkę łącznej wartości 60 tysięcy marek niezatrzymani przez przechodniów, zbiegli. Dochodzenia policyjne celem ujęcia sprawców tej kradzieży są w toku.

Przedstawiciele Estonii przyjeżdżają do Krakowa

Kraków. (AW) Dowiadujemy się, że w **dniu 11 bm., tj. w nadchodzącą sobotę, przybywają do Krakowa przedstawiciele rządu estońskiego, celem zapoznania się z tutejszym rynkiem przemysłowym.** Gośćmi zajmie się prezydyum izby handlowej i przemysłowej.

Rosya nie uzna długów przedwojennych

Paryż. (AW). Z Moskwy donoszą, jakoby wszechrosyjski komitet wykonawczy udzielił polecić **delegatom** Rady komisarzy ludowych, **udającym się do Genui, odmówić bezwzględnie przyjęcia na rząd sowietów zobowiązania do spłacania**, względnie uznania **przedwojennych długów Rosyi.** Komitet wykonawczy uzasadnia swoje stanowisko faktem, iż imperyalizm państw zachodnio-europejskich doprowadził Rosyę sowiecką do bankructwa.

Zwycięstwo Trockiego nad Leninem

Odrzucenie wniosku Lenina o zmniejszenie armii.

Moskwa (PAT) Na jednem z ostatnich posiedzeń wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego, **Lenin zaproponował, aby zmniejszyć armię sowiecką do 50 proc. Trocki przeciwstawił się temu stanowcze, twierdząc, że nadzieje pokładane w konferencyi genueńskiej są iluzoryczne.** Po dyskusyi wniosek Lenina odrzucono.

Francya żąda odroczenia konferencyi w Genui

na trzy miesiące

Paryż. (PAT) Havas. „Petit Parisien" dowiaduje się z Londynu, że **nota francuska w sprawie konferencyi genueńskiej** zwraca uwagę na to, że postanowienia powzięte w Cannes uchwały, wzbraniającej państwom wzajemnego mieszania się do spraw wewnętrznych, nie mogą w żadnym razie przeszkadzać sprzymierzonym w **interwencyi w razie restauracyi monarchistycznej i militarnej w Niemczech lub na Węgrzech.** Nota uważa za konieczne **odroczenie genueńskiej konferencyi na trzy miesiące** dla umożliwienia starannego jej przygotowania.

Konferencya paryska położy kres konfliktom w łonie koalicyi

Opinia króla Jerzego.

Londyn. (PAT) Biuro Reutera. W mowie tronowej oświadczył **król Jerzy** w sprawie Bliskiego Wschodu, że spodziewa się, iż **konferencya, która się odbędzie w niedługim czasie w Paryżu między ministrami państw sprzymierzonych położy kres konfliktom.** W zakresie polityki wewnętrznej wskazał król na potrzebę ograniczania wydatków oraz zapowiedział przedłożenie parlamentowi projektów, któreby ułatwiły wprowadzenie w życie umowy angielsko-irlandzkiej.

—ooo—

L. George zaczyna Francyę rozumieć

Londyn. (PAT) Ag. Havasa. Omawiając w izbie gmin sprawę układu francusko-angielskiego **Lloyd George oświadczył, że należy Francyi okazać, że nie jest izolowaną, ani pozostawiona samej sobie.** Niema większego niebezpieczeństwa — mówił premier — jak obawa, jaką żywi ten dzielny naród. Jeżeli zważycie panowie, że znajduje się on wobec obawy, która ma za podstawę i usprawiedliwienie **trzykrotne zniszczenie Francyi w okresie jednego wieku**, to zrozumienie, że **obawa ta tkwi w sercu każdego**

Francuza i z konieczności wpływa na sąd i francuskich mężów stanu. Toteż wszystko to, co daje Francyi pewność, że gdyby przejścia z roku 1914 1870 i 1814 powtórzyły się bez prowokacyi ze strony Francyi, to Wielka Brytania znajdzie się obok niej ze wszystkiemi siłami w celu udzielenia jej pomocy przeciwko najeźdźcy — wszelkie tego rodzaju zapewnienia wzbudzą zaufanie Francyi.

Sejm wileński

Wilno. (PAT). Punkt ciężkości obecnych prac Sejmu wileńskiego znajduje się w komisyi politycznej, której zadanie polega na uwzględnieniu wszystkich wniosków orzeczeniowych klubów, oraz na wypracowaniu **jednej formuły**, któraby uwzględniała postulaty większości stronnictw.

Układy polsko-gdańskie

Gdańsk. (AW) „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą, że w najbliższym czasie rozpoczną się w Warszawie rokowania polsko-gdańskie. Postulaty rządu polskiego ujęte być mają w 13 punktów, postulaty zaś rządu gdańskiego w 14 punktów. W ciągu dotychczasowej wymiany pism przedrokowaniowych wyłoniło się 13 nowych punktów tak, że obecnie na porządku dziennym znajdzie się do rozstrzygnięcia 40 spraw. Miasto Gdańsk ma się domagać między innemi uregulowania zaopatrywania Wolnego Miasta w węgiel górnośląski i naftę polską.

Przed konwencyą kolejową z Łotwą i Estonią

Warszawa (tel. M.). Delegaci rządu polskiego wyjechali do Rygi na obrady komisyi i opracowanie **konwencyi kolejowej pomiędzy Polską, Łotwą i Estonią.**

Organizacya akcyi przeciwepidemicznej w Warszawie

Warszawa (Tel. M.) **W mieszkaniu prezydenta Ponikowskiego** odbyła się konferencya, w której wzięli udział wysoki komisarz Ligi narodów dla spraw zdrowia dr Reichmann, min. Skirmunt Downarowicz, Chodźko, oraz prez. komisyi reparacyjnej p. Wł. Grabski. Omawiano wnioski zapobiegające zawleczeniu epidemij we wschodu do Polski.

Warszawa. (PAT) W ministerstwie zdrowia publicznego odbył się **zjazd dyrektorów wojew. urzędów zdrowia.** Obrady toczyły się pod kierownictwem kierownika ministerstwa dra Chodźki. Zjazd był poświęcony **omówieniu spraw, związanych z akcyą sanitarną** ministerstwa zdrowia w zakresie zwalczania gruźlicy, jaglicy, alkoholizmu i chorób wenerycznych, oraz **sprawy zwalczania epidemii wśród repatryantów.**

Czas pracy w handlach

Warszawa (Tel. M.) **Wobec niejasnego i spornego komunikowania** ustawy o czasie pracy w handlach, uchwalony przez Sejm w 2 czytaniu, biuro prasowe zredagowało tekst ustawy, według którego okazuje się, iż **ustawa ta nie narusza 8-godzinnego dnia pracy, jedynie zaś przewiduje 10-godzinny czas otwierania handlów z wyjątkiem aptek i jadłodajni, bez zamykania w godzinach popołudniowych. Pracownicy jednak nie mogą być dłużej zajęci ponad przyjętą normę.** Pozatem słychać, iż klub mieszczański zamierza wnieść w 3 czytaniu **poprawkę** do ustawy, dotyczącą zakładów przyjezdnych, które mogłyby być otwarte **w dnie przedświąteczne przez 12 godzin.**

Sprawa Bukowiny

Lwów (tel. wł.). „Daily Chronicle" donosi, iż **sprawa Bukowiny rozstrzygniętą zostanie przez Radę Najwyższą, razem ze sprawą Galicyi Wschodniej.** „Wpered" podając tę wiadomość, uważa to „rozstrzygnięcie za bardzo korzystne".

Przesilenie rządowe we Włoszech trwa dalej

Rzym. (PAT) Ag. Havasa. Wobec żądań poszczególnych grup parlamentarnych w sprawie rozdziału tek ministeryalnych, **de Nicola zrzekł się misyi utworzenia gabinetu.**

Rzym. (Radio. PAT) Wobec złożenia przez de Nicole misyi utworzenia gabinetu przypuszczają, że gdyby **Orlando** podjął się tej funkcyi napotyka z pewnością na przeszkody ze strony socyalistów i klerykałów. Wobec tego wchodzi znowu w rachubę **Giolitti.**

Świętokradztwo w kościele OO. Karmelitów w Krakowie.

(d) Przed kilku dniami z jednego ołtarza w kościele OO. Karmelitów na Piasku, skradziono **pozłacany krzyż przedstawiający wartość kilkudziesięciu tysięcy marek.** Służba kościelna, skonsternowana tą kradzieżą, nie mogła zoryentować się, kiedy i kto właściwie mógł dokonać tak śmiałej kradzieży. Przypuszczano też że krzyż ten już nie znajdzie się, gdyż sprawca prawdopodobnie wywiózł go z Krakowa.

Tymczasem wczoraj **do sklepu dewocyjnego Rumpa przy ulicy Sławkowskiej l. 6,** przyszedł jakiś młodzieniec, oferując sprzedaż krzyża, **za który żądał 10 tysięcy marek.** Ponieważ p. Rump powziął podejrzenie, że krzyż ten musi pochodzić z **jakiejś kradzieży, więc młodzieńca tego przytrzymał i oddał w ręce posterunkowego.**

Na inspekcyi policyi stwierdzono, że przytrzymany osobnik nazywa się Tadeusz **Jaworski** jest praktykantem litograficznym i liczy lat 17. Jaworski badany w policyi początkowo twierdził, że krzyż zakwestyonowany wziął z mieszkania rodziców, ale przyciśnięty pytaniami krzyżowemi **wreszcie przyznał się, że go skradł w kościele OO. Karmelitów.**

Odebrany Jaworskiemu krzyż policya zwróciła zarządowi tego kościoła.

Stinnes przeciwko Rathenau'owi

Warszawa. (Tel. M.) Z Berlina donoszą, że **Hugo Stinnes** wystosował na łamach „Deutsche Rundschau" **list przeciw Rathenau'owi, zaznaczając, iż Rathenau nie jest przedstawicielem czynni niemieckiej w sprawach gospodarczych.**

O stosunek małej ententy do konferencyi w Genui

Wiedeń. (PAT) „Slavische Korrespondenz" donosi z Belgradu, że na zaproszenie rządu jugosłowiańskiego odbędzie się wkrótce w **Belgradzie konferencya czesko-rumuńsko-jugosłowiańska,** na której **mała ententa** ma ustalić swe **stanowisko wobec konferencyi genueńskiej,** a w szczególności **wobec udziału delegatów sowieckich** w tej konferencyi. Dziennik „Tribuna", wychodzący w Belgradzie, zauważa, że z pośród państw małej ententy Jugosławia jest jedynem państwem, które do dziś dnia ani oficyalnie, ani nieoficyalnie nie wchodziła w stosunki z rządem sowietów w Moskwie.

Polska wobec konferencyi genueńskiej

Kraków, 9 lutego.

Na wczorajszem doraźnem posiedzeniu sprawozdawczem krakowskiego Towarzystwa Ekonomicznego (na którem dokonano wyboru nowego Wydziału z dotychczasowym prezesem Goetzem-Okocimskim na czele) b. minister p. Targowski wygłosił referat w sprawie udziału Polski w konferencyi genueńskiej.

Referent scharakteryzował przedewszystkiem obecny stan gospodarczy Rosyi i stosunek państw Zachodu do niej, kolejno przechodząc potrzeby rynku rosyjskiego, dla którego artykuły żywnościowe a także materyały opałowe przez długi jeszcze czas będą stanowiły poważną cyfrę ogólnego importu.

W dalszym ciągu referent scharakteryzował stanowisko poszczególnych państw Zachodu do Rosyi na tle jej potrzeb gospodarczych. W związku z tem prelegent omówił plan stworzenia światowego syndykatu odbudowy Rosyi o kapitale 20 milionów funtów szt., przyczem jednak ze swej strony wypowiedział opinię, że Rosyę odbuduje kapitał prywatny, a nie wspomniany syndykat. Polska może oddać sprawie odbudowy Rosyi dogodny tranzyt i znajomość terenu i ludzi.

W końcu odnośnie do naszych postulatów na konferencyi genueńskiej referent zaznaczył, że Polska musi dążyć do spowodowania jednolitego działania wszystkich państw zainteresowanych od budową, do uznania wszystkich traktatów pokojowych i ścisłego ustalenia zobowiązań Polski i Francyi wobec odbudowy. Udział zaś państw w odbudowie oprzeć się musi na przedwojennym stanie posiadania i to nietylko samych państw, lecz także na indywidualnym stanie posiadania.

Do zapowiedzianej konferencyi Polska powinna się przygotować nie tylko zapomocą opracowania projektów, lecz także przez zawarcie odpowiednich umów i traktatów z zainteresowanymi czynnikami, które wpłyną niewątpliwie na kierunek konferencyi. Z tego względu odroczenie konferencyi jest dla Polski momentem dodatnim.

Po wygłoszonym referacie odbyła się dyskusya, w której głos zabierali prof. Jaworski i prof. Lulek.

Wywody referenta spotkały się z ogólnem uznaniem.

Dział ekonomiczny.

Austrya w przededniu ruiny gospodarczej

L. George żąda pomocy kapitału zagranicznego.

Londyn. (PAT) WBK. W izbie gmin toczy się dyskusya nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową. Przemawiał między innymi Lloyd George, który zauważył, że **Austryi grozi ruina gospodarcza, która nie mogłaby pozostać bez zgubnego oddziałania na stosunki w Europie Środkowej. Chcąc uniknąć takich komplikacyj rząd zaproponuje, aby Austryi przyznano kredyty,** które jeszcze nie zostały wyczerpane ogólnego kredytu 2 milionów funtów szterlingów, uchwalonego w swoim czasie przez Izbę Gmin na sanacye stosunków gospodarczych w Europie Środkowej. Lloyd George oświadczył, że Francya gotowa jest również udzielić Austryi zaliczki.

Times o naszych perspektywach gospodarczych

Do licznych objektywnych, a nawet życzliwych ocen polskiej sytuacyi gospodarczej, jakie w ostatnim czasie mieliśmy sposobność zanotować w prasie angielskiej, przybywa jeszcze jeden głos. W dniu 31 stycznia b. r. londyńskie „Times" wydały swój noworoczny wielki numer przemysłowo-handlowy, zawierający przegląd gospodarczy z minionego roku wszystkich ważniejszych krajów.

O Polsce znajdujemy również artykuł pod znamiennym podtytułem „Szersze perspektywy". Artykuł zupełnie słusznie silny kładzie nacisk na to, że dopiero w r. 1921 odrodzona Polska mogła w pokoju oddać się pracy nad odbudową gospodarczą. Konsolidacya stosunków politycznych, jaka nastąpiła przez traktat ryski, umowy z Gdańskiem i Czechosłowacyą, wreszcie zdecydowanie sprawy górnośląskiej stanowi na tej drodze ważny krok naprzód.

Znaczne ożywienie naszych obrotów towarowych z zagranicą, jak również Targi Polskie wydają się autorowi angielskiemu najlepszym dowodem zaznaczającej się w Polsce poprawy sytuacyi.

Dalszem jej nader ważnem świadectwem jest, że już w roku 1921 Polska była w możności uniezależnić się od zagranicznego przywozu aprowizacyjnego, a nawet oddać 10.000 ton na eksport do Rosyi, do dyspozycyi komitetu Nansena.

W chwili obecnej ciąży na Polsce przesilenie przemysłowe, którego przyczyny „Times" zupełnie słusznie przypisują zwyżce waluty, jaka nastąpiła na jesieni r. z. i wywołała znaczne trudności w zbycie towarów.

—ooo—

Transakcye na Targach Poznańskich.

Targi Poznańskie mają na celu nie tylko zaznajomienie szerokich sfer kupieckich z wytwórczością krajową, lecz także powinny się stać pośrednikiem w zawieraniu transakcyi handlo-

Zuchwały napad bandytów na pociąg

Odparcie napastników z bronią w ręku.

Lublin. (Tel. wł.) Wczoraj w nocy między stacyami Klimontowicze i Wąwolnica został nagle zatrzymany pociąg osobowy zapomocą hamulca. Spowodowali to, jak się okazało, bandyci, którzy, korzystając z ciemności, zaczęli rabować pocztę. Dzięki niezwykle śmiałej postawie obsługi pociągu oraz podróżnych, którzy przeciwko bandytom użyli broni palnej, napad został udaremniony. Ujęto jednego z napastników, inni zbiegli.

wych pomiędzy przemysłowcami a kupcami. I. Targ Poznański osiągnął w znacznym stopniu ten cel, bo zawarto w czasie Targu szereg transakcyi na poważną sumę 6 miliardów marek. Nie ulega wątpliwości, że suma ta byłaby jeszcze większą, gdyby na I. Targu Poznańskim zgromadzili się przemysłowcy w znaczniejszej liczbie, niż to można było zauważyć. Zdarzały się wypadki, że kupcy chcieli bezpośrednio porozumieć się z przemysłowcami, nie mogli jednak tego uczynić, z powodu nieobecności tych ostatnich na miejscach postoju. M. U. T. P. wymaga od wystawców, aby uwidoczn[illegible] na II. Targu Poznańskim godziny przyjęć interesentów.

Bezpośrednie zetknięcie się przemysłowców z przedstawicielami sfer kupieckich jest niezmiernie pożądane, bo tą drogą najłatwiej dojść do porozumienia, omówić szczegóły transakcyi i zawrzeć ostateczną umowę. Sprawa ta podnieconą została na łamach wielu pism, jako wyraz poglądów zarówno sfer przemysłowych, jak i kupieckich. Z tych więc względów należy się spodziewać, że II. Targ Poznański zgromadzi nie tylko eksponaty ze wszystkich gałęzi przemysłu, lecz również stanie się punktem zbornym dla przemysłowców ze wszystkich stron kraju. Zawarte w tych warunkach transakcye osiągną z pewnością bardzo poważne sumy.

Ile zagranicznych długów ma Polska

W dniu 30 września roku 1921 winna była Polska: Dolarów St. Zj. P. A. — 143,143.167; franków francuskich — 460,563.669; funtów szterl. — 3,715.478; franków w złocie — 33,578.062; guldenów holenderskich — 17,800.000; koron norweskich — 16,575.836; lirów włoskich — 7 mil. 134.335; koron szwedzkich — 128.307; koron austryack. — 111,070.000. Przyjmując za podstawę obecne kursa walut zagranicznych w markach polskich, otrzymamy następujące sumy (przybliżone):

Za dolary — 501 miliardów marek; za franki francuskie — 129 miliardów marek; za funty szterlingi — 54 miliardy marek; za franki w złocie — 20 miliardów marek; za guldeny holend. — 19 i pół miliarda marek; za korony norweskie 7 i 1 piąta miliarda marek; za liry włoskie — 1 miliard marek; za korony szwedzkie 90 milionów marek; za korony austr. — 48 milionów marek. Razem — 732 miliardy marek polskich.

Do powyższej kwoty dodać należy pożyczkę dolarową, która dała państwu (po dzień 30 września 1921 r.) — 16,969.120 dolarów, czyli okrągło — 60 miliardów marek polskich. Razem tedy dług zagraniczny Polski sięga wedle kursu z ostatnich dni stycznia 1921 r. sumy 800 miliardów marek polskich. Dla porównania dodać należy, że ogólna suma dotychczas emitowanych biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej wynosi przeszło 220 miliardów marek.

Przyjmując ludność Polski wedle spisu z 30 września r. z. na 26 milionów, wypada na mieszkańca 51 franków w złocie.

Przed traktatem handlowym polsko-sowieckim

Warszawa (PAT) Jak się dowiaduje „Kuryer Poranny", część ekspertów ze strony Rosyi do rokowań w sprawie **traktatu handlowego polsko-sowieckiego** przybyła dzisiaj do Warszawy. Przyjazd pozostałych ekspertów spodziewany jest z końcem tygodnia. Rokowania rozpocząć się mają w przyszłym tygodniu.

—000—

O traktat handlowy czesko-sowiecki

Warszawa (tel. M.). Z wywiadu, udzielonego przez przewodniczącego polskiej misyi handlowej w Moskwie, wynika, że **podpisanie traktatu handlowego między Rosyą sowiecką a Czechosłowacyą zostało odroczone do czasu wejścia w życie układu handlowego polsko-czeskiego**, zapewniającego Czechosłowacyi **tranzyt towarów do Rosyi przez Polskę.**

—000—

Wytwórność „Jugostali" w grudniu 1921 roku.

Biuletyn Ukraińskiego pos. sowieckiego stwierdza, że produkcya metalu w zakładach przemysłowych oraz **wydobywanie węgla w kopalniach** „Jugostali" w grudniu b. r. wykazuje znaczny wzrost wytwórczości. Osiągnięte rezultaty stwierdzają, że zwiększenie się produkcyi, które rozpoczęło się we wrześniu ub. r., trwa w dalszym ciągu. W ciągu ostatniego miesiąca produkcya surówki w hutach Piotrowki wyniosła 491.149 pudów, t. j. dała maksymalną ilość w stosunku do poprzednich miesięcy 1921 r. Poważne również rezultaty osiągnięte w produkcyi surowki martenowskiej. Głównym dostawcą surówki martenowskiej była w grudniu huta Pietrowska, gdzie znajdują się w ruchu dwa wielkie piece, z normą produkcyi z czasów przedwojennych. Ogólna produkcya surówki martenowskiej w hutach „Jugostali" w grudniu r. z. dosięgła 412.216 pudow. — Walcownie metali funkcyonowały również z pomyślnym wynikiem.

Ilość wydobytego węgla w kopalniach „Jugostali" dosięgła w grudniu niebywałych w ciągu ostatnich dwu lat rozmiarów, wydobyto mianowicie [illegible] 414.048 pudów. Pod względem wydobycia węgla na pierwszym miejscu stoi Juzowka (w porównaniu z sierpniem produkcya wzrosła w czwórnasób). **Na drugim miejscu należy postawić** Makiejewkę. Wyrób koksu również podniósł się, dosięgnał bowiem w tym miesiącu 1,239.463 pudow.

W chwili obecnej istnieje na Ukrainie 13 trustów, z których ważniejsze są: przemysłu węglowego i chemicznego („Chimugol"), przemysłu metalurgicznego („Jugostal"), tytoniowego („Tabacznyj"), papierniczego, skórzanego, cukrowniczego, tłuszczów roślinnych („Masłotrest"), ceramicznego i t. d. Liczba robotników zatrudnionych w trustach wynosi 55.331 ludzi. Ilość przedsiębiorstw, które nie weszły do trustów, a pozostają pod zarządem Centralnego Urzędu — wynosi 73. — W przedsiębiorstwach tych pracuje 45.982 robotników. Pod zarządem gubernialnych rad gospodarstwa ludowego pozostaje 460 przedsiębiorstw, gdzie pracuje 40.244 robotników.

Na konferencyi ukraiń. zw. zaw. przewodniczący Ukr. Rady Gosp. Lud. Kassa[illegible] charakteryzując położenie przemysłu w Ukrainie powiedział: **„Położenie przemysłu — który przynosi narazie deficyt i który odczuwa dotkliwy brak kapitałów obrotowych — jest nader ciężkie. Jedynie przy maksymalnym i wspólnym wysiłku państwowych organów gospodarczych oraz związków zawodowych będziemy w stanie odbudować nasz przemysł"**

—000—

STEMPLOWANIE POTWIERDZEŃ ODBIORU INSTYTUCYJ FINANSOWYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę interesowanych na okólnik Ministerstwa Skarbu, ogłoszony w „Monitorze" z 3 bm., Nr 27, dotyczący stosowania niektórych przepisów ustawy o opłatach stemplowych od rachunków i kwitów.

BRAK WAGONOW KOLEJOWYCH dla ruchu towarowego daje się obecnie wszędzie odczuwać. I tak donoszą z Wiednia, że delegat Jugosławii w komisyi repartycyjnej oznajmił, że zarząd kolejowy jugosłowiański widział się zniewolonym wynająć około tysiąc krytych 1 otwartych wozów towarowych od austryackiego Towarzystwa dla wynajmu wagonów kolejowych.

RUCH KOLEJOWY Z CZECHOSŁOWACYĄ. Niedawno donieśliśmy, że otwarcie ruchu kolejowego z Czechosłowacyą przez stacye graniczne Łupków i Ławoczne, które wyznaczono pierwotnie na 1 lutego br., doznało zwłoki z powodu stanowiska zajętego przez dyrekcye koszycką. Obecnie donoszą, że na podstawie osiągniętego porozumienia otwarcie nastąpi z dniem 15 bm. na razie **tylko ruch towarowy z Czechosłowacyą przez** wyższe stacye graniczne. Podjęcie ruchu osobowego i bagażowego obecnie jeszcze nie nastąpi.

—000—

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 8 lutego

Waluty i dewizy.	[illegible] kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	transakc.
Dolary St.-Zjed.	3050 —	32[illegible] —	3050 —	32[illegible] —	—·—
Franki franc.	265 —	285·—	265 —	285 —	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	15·25	16·25	15·75	16·75	16[illegible]
Korony austr.	—·40	·45	—·40	—·4[illegible]	42[illegible]
„ czesko-sł.	59·—	62·—	61·—	63 —	[illegible]

Akcye bankowe	kupno	sprzedaż	tranzakcye
Bank Przemysł. I—V em	6[illegible]	70[illegible] —	
Bank Hipoteczny	850·—	800·—	800·—
Bank Małopolski	[illegible] —	7[illegible] —	
Ziemski Bank Kredyt.	600 —	650	
Powszechny Bank Kredyt.	[illegible] —	1[illegible] —	
Akc. Bank Związk. I-VII	[illegible] —	[illegible]00	
Akcye tow. handl. i przem.			
Z. I. H. I—IV em.	600 —	850·—	8[illegible]·—
„Elibor" — Z. J. Borkowski	—·—	—·—	
„Impex"	[illegible] —	[illegible]	
„Polski Glob"	550·—	900·—	900 —
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	[illegible] —	[illegible] —	
Zieleniewski—III em. „ex"	20[illegible] —	[illegible] —	[illegible]00·—
H. Cegielski, Poznań	900·—	2[illegible]0 —	2000·—
Warsz. Parowozy I—II em.	150·—	[illegible]00·	[illegible]—1500
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	190 —	[illegible]9[illegible] —	
„Pocisk"	[illegible]	[illegible]00 —	
Automotor	[illegible]	100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	[illegible] —	[illegible] —	
Górka	4[illegible]00·	[illegible]000·	
Siersza	[illegible]	[illegible]	
Tepege	450[illegible]	[illegible]000 —	
Polska Nafta	1900	2100 —	[illegible]00—202[illegible]
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos		—·—	
Pezet	10[illegible]0 —	[illegible]0 —	1050·—
Tłuszcze Trzebinia	[illegible]	[illegible] —	
„Krakus" IV em.	[illegible]0 —	[illegible]00·—	2600—2675
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	[illegible]100·—	[illegible]00 —	

Warszawa 8 lutego (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3295, 3290, 3297 **sprzedaż** 3290, kupno [illegible]0 Funty szterlingi gotówka trans. 14323, sprzedaż 14323, kupno 14250, Gdańsk czeki trans. 16·50, sprzedaż 16·50 kupno 16·30. Belgia czeki trans. 267 i pół. Berlin czeki trans. 16·55 16·50 sprzedaż 16·50, kupno 15·30. Londyn czeki trans. 14440, 14425 14375. Nowy Jork czeki trans. 32[illegible] 33200. Paryż czeki trans. 287 i trzy czwarte. 2[illegible]1 i jedna czwarta sprzedaż 281 i jedna czwarta kupno 278 Praga czeki trans. 64, 63 i pół. Wiedeń czeki trans. 41·50 41·75 41·62 i pół sprzedaż 41·75, kupno 40·75.

Wiedeń (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 125. Austr. renta koron. 127 Renta lutowa 127. Węgierska renta koron. 2300 Losy tureckie 37000 Pryorytety kolei południowej 19950 Anglobank 19000. Bankverein 7300 Bodenkredit 10550. Merkury 4600. Unionbank 6275 Bank obrotowy 3000. Živnostenska 64900. Kolej północna 324000. Lwów—Czerniowce 25700. Koleje austryackie 48610 kolej południowa 17500 Alpiny 50400. Berg und Huetten 130000. Krupp 330350 Huta Poldi 60300. Skoda 64200. Zieleniewski 11200. Apollo 37400. Fanto 34000. Gal. Karpaty 114000 Siersza 16980.

Gdańsk (PAT) Dolary 200·29. 200·71. Guldeny holenderskie 7468·50. 7482·50. Marka niemiecka 6·06, 60·9. Dewizy na Warszawę 6·11 6·15, na Poznań 6·06. 6·09.

Praga (PAT) Berlin 25·90. Warszawa 132 i pół do 192 i pół. Marka niemiecka 29·50. Marka polska 112 i pół. do 172 i pół.

Berlin (PAT) Dolary 197·10. Belgijskie 1612·25. Funty 865·50. Francuskie 1688·25. Włoskie 901. Austr. stemplow. 270 Rumuńskie 154 Szwajcarskie 3883·50. Czechosłowackie 373·50. Polskie 6·02 i pół.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 257 i pół. Holandya 191. Nowy Jork 512 Londyn 22·25. Paryż 43·45 Medyolan 24·52 i pół Bruksela 41·50 Kopenhaga 104. Sztokholm 133 Chrystyania 83·50 Madryt 79·50. Buenos Ayres 182·50. Praga 9·70. Budapeszt 80 Zagrzeb 1·65 **Warszawa 0·15.** Wiedeń 0·17 Austr. korony 0·08.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

132

— Przecie to nie on. Mnie się śni. Mam gorączkę. Przecie umarł.

— Szalejesz.

— Mów!! Mów!! To nie on. Tamten umarł i nigdy nie wstanie.

— Milcz! Ludzie się zlecą.

— Co mam czynić?

— Nie wiesz?! Jeszcze się nie namyśliłaś?

— Mów!

— Drzwi zamknąć! — krzyknął Kiza.

Jak pijana Edyta od drzwi do drzwi leci, wrzeciadze zasuwa, ślepo rozkazu Kizy słucha, wie, że on ma rozum, który szalona straciła...

— Co czynić mężu?... — o!! Mężu!!!

Zaśmiał się bezczelnie Kiza.

— Masz mężów dwóch...

— Co czynić?

— Usunąć go!... — krzyknął. — Tą izbą pachołkowie i służebnice chodzą!...

Edyta obłąkana. Upadła na ławkę, siedzi niema, szalonym błędnym wzrokiem na Mieczysława patrzy...

— Weź go stąd. Do drugiej izby... Na łoże z nim.

Bez zmysłów, bez przytomności, bez świadomości wypełnia Edyta rozkazy Kizy. Ujęła za nogi Mieczysława, chwycił go w ramionach Kiza, przenoszą go do łożnicy.

— Chory...

— Nieprzytomny. Zmysłów niema.

— Przyjdzie do siebie... Świadomość odzyska — bełkoce Edyta...

— Uspokój się.

— Idę! Idę! — krzyczy kobieta.

— Cicho!! Szalejesz... Kędy chcesz iść?!

— Uciekam stąd!

— Dokąd? Rozum straciłaś!

— Iść stąd muszę! Uciec...

— Cicho Nie budź...

— Co czynić?! Mów?! Co czynić?! szepce Edyta ustami, na których zjawiła się spieniona ślina...

— Ja wiem co czynić mamy...

— Mów. W głowie się miesza. Szczęki klekocą...

— Ratuj nas oboje...

— Ja mam ratować? w jaki sposób?

— Chcesz lekarstwa na nieszczęście?

— Daj je!!

— Oto jest — rzekł zimno Kiza.

— Co?!! Nóż!!!

— Weź ten nóż...

— Ja?

— Idź...

— Dokąd?

— Dokąd?! Pytasz się?!

— Ty wiesz, idź!! Idź!

Edyta zachwiała się, cofnęła się w tył, aby nie upaść, oparła się o modrzewiową ścianę.

— Idź!!

Głosem bez dźwięku, głosem trupim odrzekła:

— Nie pójdę.

— Nie pójdziesz?

— Nigdy!

— Musisz!

— Nie nie!

— Ja cię zmuszę!!

W oczach Kizy zabłysły światła straszne.

— Nie pójdę. Nie, nie — szepce Edyta przez zęby, które szczękają.

— Nie pójdziesz?!! To ja jutro rano pokażę Mieczysławowi dziecko...

— O! O!

— Idź!

— Ulituj się nademną!

— Albo dziś on, albo jutro umrzesz ty. Nie, nie! Co mówię?! Ty nie umrzesz! Rozszarpią cię jego psy, ogień żywcem palić będzie twoje ciało Dzień dwa dni konać będziesz... Tak zwyczaj karze niewierne żony...

— Boże! Boże!

— Ja pokażę mu rano dziecko.

— Zabije cię on...

— Ciebie pierwej.

— Tchórzu! Mnie kobiecie mordować każesz?!

— Jam zbrodni nie popełnił.

— Jakto?

— Jam mu nie przysięgał wierności małżeńskiej, jam mu nie ślubował wiary.

— Nikczemniku!

— Byłem wolny. Do szystkich kobiet świata droga mi stała otworem.

— Jakiś ty straszny!

— Idź.

— Nie pójdę. Doradzasz mi zbrodnię, popełniasz podłość!

— Jutro pokażę mu dziecko...

Edyta była złamana. Twarz barwę ziemi przybrała, drżące wargi zsiniały.

— Słuchaj Edyto. Jutro rozpalą ogień, w płomieniu żelazne obcęgi rozżarzą, aby szarpać twe ciało. Jutro pasy z ciebie drzeć będą, jutro po strasznych mękach oddadzą cię konającą psom...

— O O O!

— Idź.

Edyta słowa wymówić nie mogła. Przez zdławioną krtań nie chce się przedrzeć głos.

— Zgas kaganiec.. Nie chcę widzieć...

— Idź... Oto żelazo.

— Daj... Daj...

Wsparła się na drzwiach łożnicy. Dalekie błyskawice oświetlają posłanie, na którym leży Edyty mąż. Z dalcka, z daleka echa grzmotów słychać, pomruk śle chmury, jakby głos groźby i ostrzeżenia przed pomstą warczał z czarniawie.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSAD SZUKAJĄ

Emerytowany urzędnik, mający 35-letnią praktykę kancelaryjną, zdolny rachmistrz i kontrolor kasowy szuka odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia listowne: Kraków—Podgórze, ul. Rękawka L. 12.

UZDOLNIONA KRAWCZYNI z zagraniczną praktyką z bardzo dobrym krojem, szykiem i gustem — wykonuje najelegantsze toalety wieczorowe i balowe nawet z najstarszych kostymów i sukien najświeższe fasony. Poszukuje prywatnych domów. Zgłoszenia biuro „Prasa", Karmelicka 16 pod „J. H.". 8129

Przyjmę zaraz na wsi posadę nauczycielki w zakresie klas pospolitych. Zgłoszenia pisemne do Admin. Gońca Krakowskiego pod „Prywatna nauczycielka". 7002

Stenotypistka polsko-niemiecka, pisząca na maszynie z dłuższą praktyką biurową, przyjmie posadę od 1 marca. Zgłoszenie do Adm. Gońca pod „Energiczna". 8284

SPRZEDAŻ

Do sprzedania koło Krakowa 18 mórg ziemi, w dobrym miejscu wraz z domem. Zgłoszenia pod „Ziemia 350" do Administracyi Gońca. 8277

Sprzedam młode szpice, Wolska 25, Kruszynowa. 8292

Duży barak drewniany i magazyny do przeniesienia można kupić w Zachodniej Małopolsce. Wiadomość: Kraków, Rynek 37, III. p. Zofia Szymańska. 8152

Sprzedam tanio sukienkę wełnianą, granatową, nową i kilka par bucików damskich Nr. 36 i 37, również nowe. Wiadomość ul. Berka Joselewicza 18, IV p. oficyna. 8000

KUPNO

Kupię dobre akcye. Zgłoszenia pod „Akcye" do Adm. Gońca. 7002

Kupię maszynę do pisania. Zgłoszenia z podaniem ceny do „Gońca", pod L. 1.000.

MATRYMONIALNE

Urzędniczka w średnim wieku, ze skromnem urządzeniem zawrze znajomość w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „Samotna" do Administracyi „Gońca Krakowskiego". 8194

Sympatyczna brunetka, krawcowa, posiadająca wyprawę i mieszkanie, nawiąże korespodencyę w celu matrymonialnym z mężczyzną inteligentnym, przystojnym, prawego charakteru od lat 32 do 40. Zgłoszenia do administracyi Gońca pod „Ela". 8231

Do wynajęcia na zawsze, słoneczny, pięknie umeblow. pokój z wszelkiemi wygodami. Warunek poślubienie młodej i przystojnej właścicielki. Zgłoszenia pod „Gdy w sercu wiosna budzi się" do Admin. Gońca. 7066

Dukaj — otworzą ci, szukaj, aż znajdziesz, szatynkę, blondynkę, pannę lub wdowę do lat 35, przystojną, inteligentną, wzrostu wysokiego, mającą zawód praktyczny możliwie w Krakowie, ewentualnie mieszkanie przyzwoite lub posag dla wspólnego dobra, by miała chęć do interesu, by była dobrą żoną.

Inteligentny rękodzielnik, przemysłowiec w sile wieku, z braku czasu i znajomości pragnie się tą drogą ożenić z osobą z powyższemi zaletami. Adres prawdziwy i fotografia pożądana, na anonimy nie odpisze. Zgłoszenia do biura „Prasa". Karmelicka 16 pod „Szukaj". 8273

Z mężczyzną ze sfer inteligentnych nawiąże wesołą korespondencyę niemiecko-polską. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Mała szatanka".

Osoba młoda, przystojna, niezależna poszukuje mężczyznę starszego, bardzo inteligentnego w celu towarzyskim. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Wesoła". 7401

RÓŻNE

MASZYNY DO PISANIA, kasy kontrolne przyjmuje do naprawy specyalista Juliusz Hecker, Kraków, Marka 26. 8076

Zdolna krawcowa szyje prywatnie garderobę damską i dziecinną. Zgłoszenia pisemne do Adm. Gońca pod „Krawcowa". 8292

6-cio miesięczny kurs francuskiego, angielskiego i niemieckiego (komplety dla dzieci). Wpisy przyjmuje Zarząd, Grodzka 60 od godz. 6—7 (Szkoła ewangelicka). 8287

Młoda panna inteligentna, chętnie wyjedzie na wieś jako opiekunka chorego. Pisemne zgłoszenia do Admin. „Gońca Krakowskiego" dla „Opiekunki". 8274

Przyjmę kilku studentów na mieszkanie za prowianty i dopłatą. Wiadomość: Pędzichów 6, w sklepie. d

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Regent Szapse, Kraków, unieważniam. 8309

Zgubiono portfel z dokumentami. Znalazca otrzyma sowite wynagrodzenie J. Ichheiser, Kraków, Krakowska 39. 8308

Jarnot Julian z Dworów koło Oświęcimia zgubił kartę demobilizacyjną, którą się unieważnia. 8307

Zgubiono kartę tymczasowego zwolnienia na nazwisko Franciszka Łyszczarza w Krakowie, wystawioną przez 15 p. p. unieważnia się. d

Matki stosujcie dla swych dzieci nieodżywionych, źle wyglądających krajową b. skuteczną Neo Fosfatynę Galena. Do nabycia Bracia Mikołajtys, Kraków, Poselska 13. 8253

Plan odjazdu pociągów z Krakowa.

Czas odjazdu	Nr. poc.	Rodzaj pociągu	Kierunek i przyjazd do stacyj węzłowych, wzgl. mających połączenie od poc.							Wyjazd z peronu
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrków	Koluszki	Skierniew.	Warszawa	
0·50	16	Osob.	2·27	3·17	5·15	8·00	9·25	10·34	12·50	I
6·4.	2	Posp.	8·10	8·45	10 20	12·32	13·39	14·40	16·10	II
10·50	12	Osob.	12·27	13·27	15 24	18·05	19·30	20 35	22·46	II
			Szczak.	Granica	Strzem.	Kielce	Radom	Dęblin	Warszawa	
17·00	912	„	18 53	19 10	19·44	0·26	3·16	5·09	8·45	I
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrków	Koluszk.	Skierniew.	Warszawa	
19·35	14	„	21·11	22·20	0·45	3·53	5·25	6·47	8·50	II
23·00	6	Posp.	0·44	1·23	3·07	5·30	6 40	7·44	9·20	II
13·35	112 A	Osob.	TRZEBINIA przyjazd 14·41							II
			Trzebinia	Oświęcim	Dziedzice	Piotrowice				
5·00	24	„	5·57	6 50	7 31	9 30				II
			Trzebinia	Dziedzice	Piotrowice	Bogum.	Przerów	Wiedeń	Praga	
6·05	206	Posp.	6·53	8·14	11·15	12·28	15·04	20·14	21·15	IV
			Trzebinia	Oświęcim	Dziedzice	Piotrowice				
11·40	26	Osob.	12 37	13·30	14·11	16·20				II
14·45	112	„	15·51	16 45	17·26	19·50				II
			Trzebinia	Dziedzice	Bielsko	Żywiec	Piotrowice	Cieszyn		
8·20	124	„	9 25	10 57	11·36	12 34	12·40			II
19·00	22	„	19·57	21 46	22·30	23·55	—	—		II
17·40	122	„	18 37	20·10	20 50	21 50	22 10	23·50		II
			Tarnów	Dębica	Rzeszów	Przeworsk	Jarosław	Przemyśl	Lwów	
0·14	1	Posp.	1 41	2 24	3·20	4·16	4·31	5 19	7 15	I
9·20	409	„	10·47	11 30	12·26	13·24	13·43	14·28	16·25	I
10 10	21	Osob.	12·25	13·47	15·15	16·36	17·06	18·09	21·15	I
19·55	23	Osob.	21 56	23·05	0·30	1·54	2 30	3 34	6·40	I
23 10	25	„	1 25	2·53	4 22	5 42	6·12	7·31	10 45	I
14·35	225	„	TARNÓW przyjazd 17·00							I
19·20	223	„	„ „ 22·[illegible]							I
7·05	721	„	Tarnów 9·26	Dębica 10·29	Rozwadów 4·34 Rzeszów 11·57	Lublin 21·10				I
18·50	723	„	21·10	22·1[illegible]	Rozwadów 2·17	[illegible]				I
20·55	613	„	Tarnów 23·10	Stróże 1·25	Nowy Sącz przyjazd 3·00					I
					Sambor 10·55	Stryj 13·48	Stanisł. 18·22			
11·00	611	„	13 10	15·22	Nowy Sącz 16·55	Krynica 20·25				I
					Sambor 1·32	Stryj 4·16	Stanisł. 8·55			
Od 1/VI do 30/IX 5·20	603	Posp.	Tarnów 6·49	Stróże 8·47	Nowy Sącz 10·01	Krynica 13·07	Jasło 10·40	Zagórz 13·25		I
			Skawina	Kalwarja	Sucha	Chabówka	N. Sącz	Zakopane		
Od 1/X do 31/V 9·00	6101	Posp.	9·48	Kalw. 10·30 Wadow. 11·59	11·23	12·52	—	10·01		III
13·25	1213	Osob.	14·28	Kalw. 15·36 Wadow. 16·46	16·42	18 35	21·57	21·52		I
22 10	1215	„	23.11	Kalw. 0·10 Wadow. 1·04	1·16	3·04	6·20	6·15		I
7·50	221	„	BOCHNIA przyjazd 9·06							II
8·22	1411	„	WIELICZKA „ 9·06							I
14·10	1413	„	WIELICZKA „ 14·32 Skawina 15·01 Oświęcim 16·43							I
20·25	1415	„	WIELICZKA przyjazd 20·56							III
14·20	6213	„	KOCMYRZÓW „ 15·34							III